SOBOTA

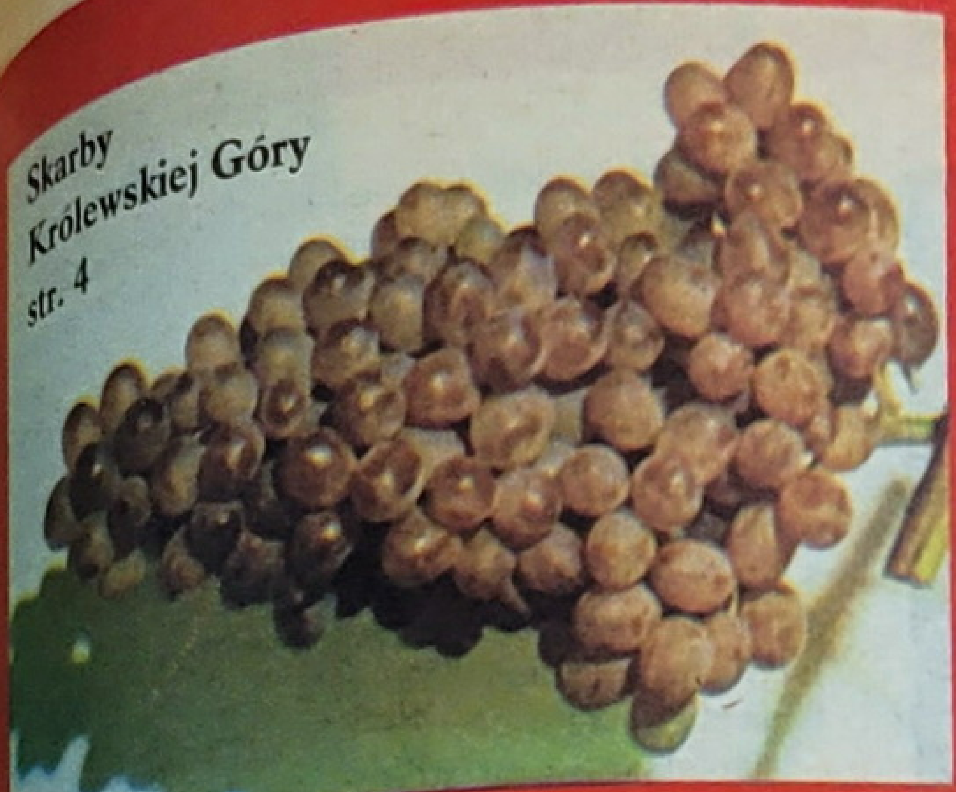

Skarby Królewskiej Góry str. 4

ŚWIAT MŁODYCH

HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

NR 116 | 25 WRZEŚNIA | CENA 1,50 ZŁ

...ERWSZE DRZEWA ...PARKU PRZYJAŹNI

...SZAWA (HSI). Przy Centrum Zdrowia Dziecka ...ulesiu powstanie Park Przyjaźni Narodów. Sta... on najlepszym symbolem przyjaźni młodzieży ...świata. Z taką inicjatywą wystąpił przedstawiciel ...na II Europejską Konferencję Młodzieży Czerwo... Krzyża. Polski Czerwony Krzyż, zgodnie z decyzją ...ników konferencji, zwróci się do wszystkich sto... ...narodowych tej organizacji z apelem o udział ...ży w tej pięknej idei.

...stawiciele delegacji wraz z harcerzami zasadzili ...drzewka na terenie budowy. **(mh)**

Sami budują harcówkę

DOBRZANY (HSI). Od 1947 roku działa w Dobrzanach Miejsko-Gminny Związek Drużyn. W jego skład wchodzi 5 drużyn zuchowych i 8 harcerskich. Ostatnim największym i najważniejszym dla harcerzy przedsięwzięciem jest budowa harcówki. Pieniądze na ten cel pochodzą ze sprzedaży butelek. Wśród działających w Dobrzanach drużyn jest kilka specjalnościowych: wodnicka, taneczna, radiotechniczna oraz MSR-u.

Jolanta Spiżewska

„POZNAJMY SIĘ!"

Spotkanie młodzieży szkolnej na Polu Mokotowskim 2 i 3.X.1976 r. w Warszawie

Warszawski Ośrodek Kultury ...Młodzieżowe Centrum ...i Rozrywek Staromiejskie... Domu Kultury ZSMP przy ...półpracy Komendy Stołecz... ZHP i redakcji „Świata Mło...ych" organizują w najbliższą ...sobotę i niedzielę wielki ...dzieci i młodzieży szkol... na Polu Mokotowskim ...Warszawie.

Przewidziany jest bogaty pro...m kulturalno-rozrywkowy ...rekreacyjny, a więc będą tań...e, piosenki i występy zespołów ...tystycznych.

Odbędą się również pokazy ...modeli latających, pływających, ...kombacje powietrzne, skoki ...spadochronowe, rowerowy tor ...przeszkód, egzaminy na kartę ...rowerową, sztafeta na wrot...kach.

W „Grotece" pokazane będą ...najnowsze i najstarsze gry świa... różnych narodów i kontynen...tów. Każdy będzie mógł spró...bować swoich umiejętności **w narodowej grze czarnej Afryki – „Wari", starej francuskiej grze „Samotnik", zmierzyć się z mistrzami szachownicy w warcabach stupolowych. Dla najbardziej wytrwałych amatorów rozkoszy łamania głowy przygotowano liczne łamigłówki i zadania logiczne.**

Poza tym swój program przygotują gospodarze Pola Mokotowskiego – Komendy Hufców Mokotowa i Ochoty. Warto więc te atrakcje obejrzeć i wziąć udział w spotkaniu.

Do zobaczenia na Polu Mokotowskim w Warszawie, w dniu 2 października – sobota – od godziny 14,00 i 3 października – niedziela – od godziny 12,00. Zapraszamy!

Na stronie 5 „ŚM" przeczytajcie artykuł o „Grotece". Na str. 7 natomiast zamieszczamy SPECJALNE ZADANIE KONKURSOWE „ANAGRAMY". Będzie ono potrzebne tym, którzy wybierają się na imprezę na Polu Mokotowskim.

Młodzieżowy ZLOT Dożynkowy

Inf. wł. Przez dwa tygodnie w Płocku trwał Młodzieżowy Zlot Dożynkowy. Jego uczestnikami byli wyróżniający się harcerze i członkowie ZSMP z woj. płockiego.

Oprócz normalnych zajęć programowych uczestnicy Zlotu pracowali przy porządkowaniu miasta. Dzięki nim właśnie dawne wysypisko śmieci w Radziwku w krótkim czasie przybrało wygląd przyjemnego skweru, gdzie dziś każdy z mieszkańców miasta może mile spędzić czas.

Harcerze i ZSMP-owcy po swoich zajęciach spotykali się wieczorami z przedstawicielami władz województwa. Odwiedzali ich również poeci, dziennikarze i sportowcy. Rozmowy z Józefem Ozgą-Michalskim, Andrzejem Kozerą i Andrzejem Zaleskim trwały do późnych godzin wieczornych. Spotkania z Peciakiem, Biegalskim, Grudniem i Sidłą przypomniały wszystkim sukcesy polskich sportowców na arenach świata.

W teren, w czasie Zlotu, wyruszyły także harcerskie zwiady. Ich rezultatem była wystawa obrazująca bogaty dorobek tego regionu.

Finałem Zlotu był udział młodzieży w Centralnych Dożynkach, podczas których 1000 uczestników zgrupowania utworzyło kolorową mapę naszego kraju. **(ws)**

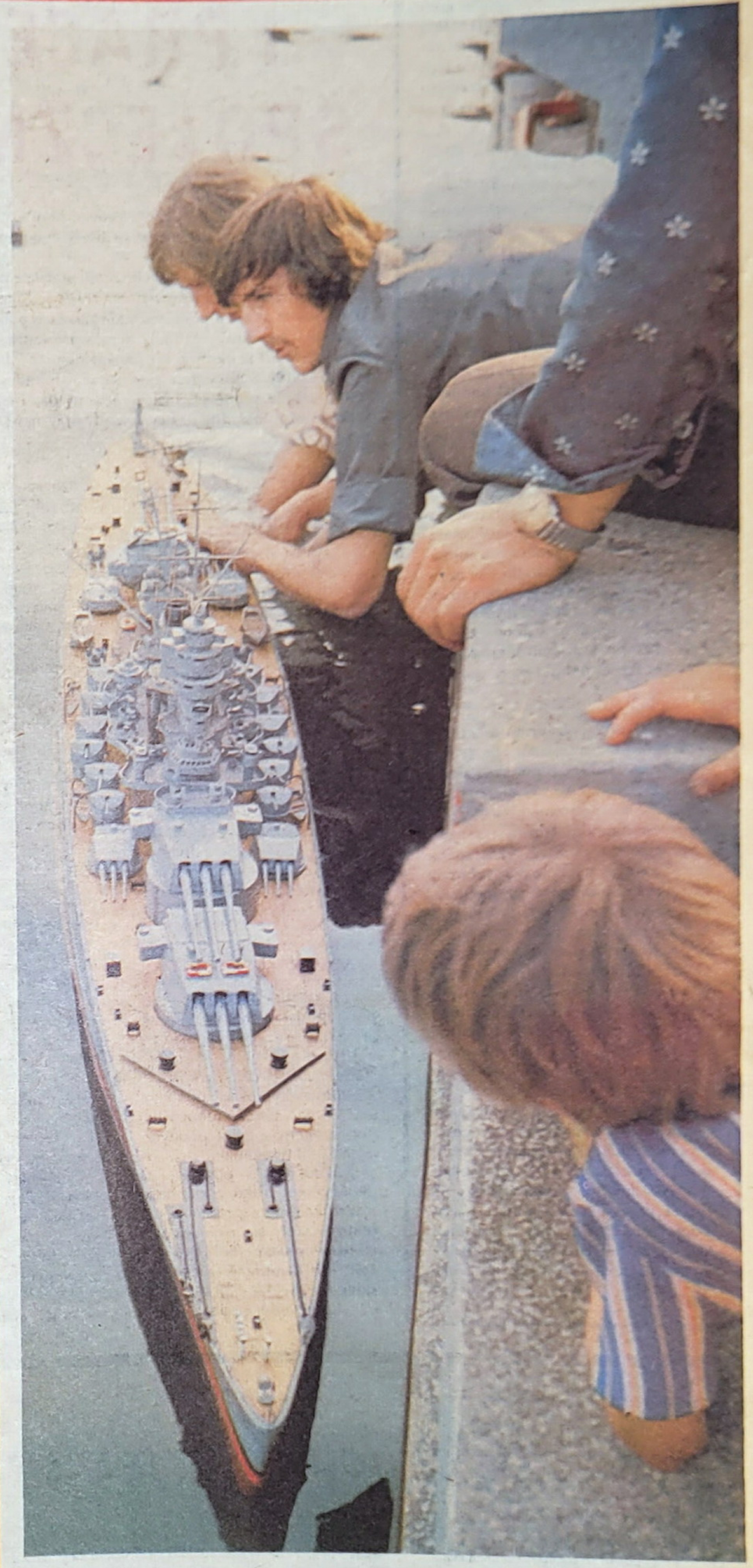

SPOTKANIE ZAPALEŃCÓW

Migawki z Ogólnopolskich Zawodów Modeli Pływających prezentujemy na str. 3

Fot. M. Szymański

POWRÓT DO EPOKI KAMIENNEJ

CAF. Grupa holenderskich naukowców przeprowadza interesujący eksperyment polegający na próbie rekonstrukcji życia w prymitywnej wspólnocie epoki kamiennej.

Od trzech miesięcy naukowcy wraz z żonami i dziećmi mieszkają w ulepionych z gliny i gałęzi szałasach, posługują się własnoręcznie wykonanymi z kamienia i kości narzędziami, i ubrani są w uszyte przez siebie ubrania ze skór zwierzęcych.

Eksperyment ten zorganizowany został na terenach nowego polderu*) w pobliżu Amsterdamu. **(dr)**

*) polder – osuszone depresyjne tereny przymorskie, odgrodzone od otwartego morza wydmami lub sztucznymi wałami, występują głównie w Holandii, RFN; w Polsce – na Żuławach Wiślanych.

O tym warto wiedzieć:

Wyznanie dyktatora

Generał Augusto Pinochet lubi efektowne gesty. W trzecią rocznicę zamachu stanu i zamordowania prezydenta Allende – dyktator nie odmówił sobie przyjemności wygłoszenia okolicznościowego przemówienia. Według jego słów w Chile stworzona została „nowa demokracja", w której żadnej roli nie odgrywają partie polityczne, gdyż zdaniem generała należą one już do przeszłości. Pinochet zapomniał, że nowa demokracja w jego wydaniu to: obozy koncentracyjne i więzienia, zamordowanie tysięcy patriotów chilijskich, katastrofalna sytuacja gospodarcza, głód i nędza w dzielnicach robotniczych, bezrobocie; to tysiące emigrantów, którzy musieli opuścić Chile, aby ratować swoje życie. Dla milionów ludzi na całym świecie to, co chilijski dyktator rozumie pod pojęciem „demokracja", nieodmiennie budzi skojarzenia z brunatnym terrorem faszystowskim.

Generał zapowiedział też kilka ważnych posunięć politycznych. Przede wszystkim rozwiał nadzieję, że armia zdecyduje się na przekazanie władzy cywilom. „Tylko armia – powiedział przywódca junty – ma środki i jest tak zorganizowana, że może przeciwstawić się marksizmowi". Zaiste przerażająca argumentacja. Karabiny i czołgi, tysiące żołnierzy i policjantów są jedynymi sojusznikami junty. Tylko dzięki nim może utrzymać się ona przy władzy terroryzując wszystkich, którzy myślą o wolności, poszanowaniu praw człowieka, o przeprowadzeniu niezbędnych reform, wyrównaniu różnic społecznych.

Szef junty poinformował także o przygotowaniu zmian w konstytucji chilijskiej. Jeden z nowych aktów prawnych nadaje mieszkańcom Chile zupełnie niespotykane „swobody". Otóż, według informacji generała, obywatelom zagwarantowane zostanie „prawo do życia oraz psychiczna i fizyczna niezależność". Zdumiewająca wspaniałomyślność! Warto jednak zapytać, czy „prawo do życia" zagwarantowane zostanie przywódcy chilijskich komunistów – Luisowi Corvalanowi. Generał Pinochet jest w błędzie jeśli uważa, że opinia publiczna zapomni o L. Corvalanie, od przeszło trzech lat przetrzymywanym, mimo choroby, w obozach koncentracyjnych. W wielu krajach odbyły się w tych dniach manifestacje dla uczczenia tragicznej śmierci prezydenta Allende, a na adres obozu, w którym więziony jest L. Corvalan, wysłano miliony życzeń z okazji 65 rocznicy urodzin przywódcy chilijskich komunistów. Były wśród nich listy i pozdrowienia z Polski, między innymi od czytelników „Świata Młodych". (kp)

JESTEŚ NAJLEPSZY? PRZECZYTAJ!
TO DOTYCZY CIEBIE!
NIE JESTEŚ NAJLEPSZY? PRZECZYTAJ!
MASZ SZANSĘ!

NOWE ODZNAKI ZA NAUKĘ I PRACĘ SPOŁECZNĄ

Zgodnie z Kodeksem Ucznia Ministerstwo Oświaty i Wychowania ustanawia od tego roku szkolnego nowe odznaki dla najlepszych uczniów.

W pierwszych trzech klasach szkoły podstawowej można zdobyć odznakę „Wzorowego ucznia" i „Zucha na 5". W starszych klasach podstawówki i szkołach ponadpodstawowych (zawodowe, technika, licea) wprowadza się specjalne świadectwa za ukończenie z wyróżnieniem roku szkolnego lub szkoły. Świadectwa takie będą miały umieszczony po lewej stronie pionowy, biało-czerwony pas i odpowiedni tekst. A oto dokładne nazwy i zasady przyznawania wyróżnień.

ŚWIADECTWO ZA UKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO Z WYRÓŻNIENIEM

Uzyskać je mogą **uczniowie szkoły podstawowej** wtedy, gdy wszystkie oceny końcowe mają pozytywne, a łączna średnia jest nie mniejsza niż 4,5. Same jednak dobre i bardzo dobre to za mało, aby otrzymać takie ekstra świadectwo. Potrzebna jest także wysoka ocena za pracę społeczną na rzecz szkoły i środowiska. Szczególnie wysoko oceniana jest praca w Związku Harcerstwa Polskiego lub uczniowskiej organizacji społecznej. Nie trzeba chyba dodawać, że kandydat do takiego wyróżnienia musi mieć najwyższe oceny ze sprawowania.

ŚWIADECTWO I ODZNAKĘ ZA UKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO Z WYRÓŻNIENIEM

...otrzymują **uczniowie szkół ponadpodstawowych.** Warunki jakie trzeba spełnić są takie same jak dla uczniów szkół podstawowych. Uczniowie szkół zawodowych muszą – dodatkowo – mieć bardzo dobre lub dobre oceny z zajęć praktycznych i praktyki zawodowej.

Świadectwo i odznakę za ukończenie roku szkolnego z wyróżnieniem przyznaje **dyrektor szkoły na wniosek wychowawcy klasy i Rady Drużyny ZHP lub samorządu uczniowskiego.** Dyrektor prosi także o opinię radę pedagogiczną.

Odznaka ważna jest przez jeden rok. Jeśli została zdobyta w ostatniej klasie uczeń ma prawo nosić ją także po ukończeniu szkoły. Osoby wyróżnione takimi świadectwami i odznakami mają pierwszeństwo w reprezentowaniu uczniów na uroczystościach organizowanych na terenie szkoły i poza szkołą.

ŚWIADECTWO I ODZNAKA ZA UKOŃCZENIE SZKOŁY Z WYRÓŻNIENIEM

...przyznawana jest **uczniom kończącym szkołę podstawową lub ponadpodstawową.** Absolwent, który chce uzyskać takie świadectwo i odznakę musi mieć na koniec szkoły tylko oceny dobre i bardzo dobre, a średnia nie może być niższa niż 4,8. Absolwenci szkół zawodowych powinni mieć także oceny bardzo dobre i dobre z zajęć praktycznych i praktyk zawodowych. To jeszcze nie wszystko. Oprócz doskonałych ocen na koniec roku trzeba mieć przynajmniej jedno świadectwo ukończenia roku szkolnego z wyróżnieniem (obojętnie z której klasy) oraz najwyższe oceny z zachowania.

Wniosek o przyznanie świadectwa i odznaki za ukończenie szkoły z wyróżnieniem dyrektor szkoły (uwzględniając opinię rady pedagogicznej i Rady Szczepu ZHP) kieruje do inspektora oświaty i wychowania (szkoły podstawowe) lub kuratora oświaty i wychowania (szkoły ponadpodstawowe). Tak więc ostateczna decyzja zapada poza szkołą i należy przypuszczać, że tylko kandydaci spełniający wszystkie wymagania będą otrzymywać świadectwa i odznaki za ukończenie szkoły z wyróżnieniem.

Absolwenci z takimi świadectwami mają pierwszeństwo w przyjęciu do wybranej szkoły ponadpodstawowej, a absolwenci zawodówek pierwszeństwo przyjęcia do techników o kierunku kształcenia zgodnym z ukończoną szkołą.

HARCERSKI LAUR NAUKOWY

Oprócz tych wyróżnień za naukę i prace społeczne wprowadza się jeszcze jedną odznakę dla uczniów szczególnie uzdolnionych, którzy w swojej dziedzinie uzyskują bardzo dobre wyniki. Harcerski Laur Naukowy przeznaczony jest w zasadzie dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Nie znaczy to oczywiście, że uczeń podstawówki spełniający wszystkie kryteria nie może otrzymać takiej odznaki.

Jakie są te kryteria? Uczeń, który może otrzymać Harcerski Laur Naukowy powinien zakwalifikować się do ostatniego etapu ogólnopolskiej olimpiady naukowej lub otrzymać patent Młodzieżowego Biura Patentów albo też uzyskać tytuł Młodzieżowego Mistrza Techniki. Bierze się także pod uwagę osiągnięcia w pracy społecznej. Ta praca to przede wszystkim inicjowanie różnych działań na terenie klasy czy szkoły, które podwyższają poziom wiedzy, popularyzacja swojego hobby wśród kolegów z drużyny, szczepu, klasy. A więc dzielenie się swoimi wiadomościami z innymi, zachęcanie ich do rozwijania zainteresowań.

Harcerski Laur Naukowy otrzymać mogą tylko aktywni członkowie Związku Harcerstwa Polskiego, którzy za ostatni semestr uzyskali pozytywne wyniki ze wszystkich przedmiotów nauczania i najwyższe oceny z zachowania. Przyznaje go Rada Szczepu ZHP po wyrażeniu zgody przez dyrektora szkoły.

ZESPÓŁ SOCJALISTYCZNEGO DZIAŁANIA

Od tego roku rozpoczyna się także współzawodnictwo w nauce i pracy społecznej o tytuł „Zespołu Socjalistycznego Działania". **Współzawodnictwo to organizuje ZHP w szkołach ponadpodstawowych.**

Jaki to może być zespół? Dowolnie utworzona grupka uczniów (nie mniej niż 5), która chodzi do jednej klasy. Mogą znajdować się w nim harcerze a także niezorganizowani. Zespół taki zgłasza swój udział we współzawodnictwie do Rady Szczepu. W jednej klasie może działać kilka takich zespołów, mogą je tworzyć także całe zastępy i drużyny harcerskie. Regulamin wymaga, aby zespół wybrał swojego kierownika, który czuwa nad pracą i reprezentuje go na zewnątrz. Współzawodnictwem na terenie szkoły kieruje Rada Szczepu współpracując ze szkolną Podstawową Organizacją Partyjną i dyrekcją szkoły.

Zadania jakie przewiduje współzawodnictwo, zespół powinien wykonać w ciągu roku. Zadania te dotyczą nauki i pracy społecznej. Oto one:

Pod koniec roku szkolnego średnia ocen zespołu musi być wyższa niż w roku poprzednim. Oceny z zachowania nie mogą być niższe. Zespół powinien zorganizować systematyczną pomoc dla kolegów uzyskujących słabsze wyniki w nauce, a także powinien dążyć do poprawienia frekwencji na zajęciach szkolnych – przede wszystkim wyeliminować nie usprawiedliwione nieobecności.

Zadanie trudne, ale bardzo ważne: członkowie zespołu powinni zainteresować się racjonalnymi metodami pracy umysłowej. Literaturę specjalistyczną, porady fachowców trzeba wykorzystać dla opracowania najbardziej efektywnych metod nauki. Takie recepty sprawnej pracy umysłowej trzeba popula-

---

Gorąca hiszpańska jesień

Od kilku tygodni w wielu miastach Katalonii wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko centralnej władzy Madrytu. W Sant-Boi pod Barceloną kilkadziesiąt tysięcy ludzi demonstrowało domagając się wolności, amnestii dla więźniów politycznych oraz przywrócenia autonomii tej prowincji. Kilkakrotnie zaintonowano hymn kataloński z XVII wieku, a zabierający głos przedstawiciele różnych organizacji apelowali o jedność wszystkich mieszkańców tego regionu. Burzliwymi oklaskami przyjęto pozdrowienia, nadesłane przez Jose Taradellasa, premiera „Generalitad", czyli rządu katalońskiego z czasów Republiki (sprzed 40 lat). Było to pierwsze duże spotkanie Katalończyków od czasu zakończenia wojny domowej, na które – o dziwo – władze wyraziły zgodę. Wkrótce jednak „naprawiły" swój błąd w następnej imprezie katalońskiej, o podobnym charakterze. Otóż trzy miesiące temu w całej prowincji rozpoczął się tzw. marsz wolności. Młodzi Katalończycy przeszli około 1400 km organizując po drodze, w miasteczkach i wsiach, blisko 200 spotkań i wieców. Omawiano na nich historię i kulturę swojej prowincji, słowem tłumaczono ludziom, że Katalonia ma historyczne prawo do autonomii, do rządzenia się według własnych koncepcji.

Ukoronowaniem „marszu wolności", miała być wielka manifestacja w starym klasztorze w Poblet, odległym o 50 km od stolicy prowincji – Barcelony. Ale do tego finału nie doszło. Policja uprzedziła pielgrzymów otaczając Poblet silnym kordonem, a na drogach dojazdowych ustawiła zapory. Doszło do zamieszek, ale poza 40 aresztowanymi tym razem obyło się bez ofiar.

To, co się dzieje w Katalonii, jest wprawdzie groźne dla zachowania jedności terytorialnej i politycznej Hiszpanii, ale nie przebiega tak drastycznie jak w innej prowincji – Baskonii. W Kraju Basków, położonym u podnóża Pirenejów i nad Zatoką Biskajską, od wielu już lat nie ustają masowe demonstracje, strajki i starcia z policją, często zresztą kończące się rozlewem krwi. Tu policja nie patyczkuje się z „buntownikami". Jakie są tego przyczyny? Co najmniej dwojakiego rodzaju. Po pierwsze Baskonia jest małą prowincją. Baskowie stanowią tylko 6 proc. ogółu ludności Hiszpanii, dostarczają jednak państwu aż 27 proc. ogólnej produkcji przemysłowej. Tymczasem wytwarzany tu dochód narodowy niemal w całości odpływa do innych regionów lub za granicę. Ale nie tylko ta jawna nierówność ekonomiczna oburza Basków. Znacznie poważniejsze przyczyny niezadowolenia tkwią w odrębności kulturowej.

Są oni ludem o innej tradycji, innym języku, zresztą niepodobnym do żadnego współczesnego, posiadają też inne cechy charakteru niż Hiszpanie. W okresie Republiki posiadali autonomiczną republikę baskijską, zlikwidowaną dopiero przez gen. Franco. Bronili swojej wolności przed faszystami z całym poświęceniem. Dopiero 19 czerwca ... ku wojska frankistowskie zajęły ... skonii – Bilbao. Drogo opłacili ... obronę swojej autonomii. Po ... wojny domowej rozpoczęły się ... i krwawe represje, których ... lem stała się zagłada ... utrwalonej następnie na płótnie ... nego Pablo Picassa.

Od tego czasu Baskowie ... w swych wysiłkach na rzecz ... nomii dla Euzkadi – jak nazywają ... kraj. Czy im się to uda? – Nie ... samo nie wiadomo czy powiedzie się ... ńczykom. Wprawdzie obecnie ... dyktatora Franco, powoli ... się w Hiszpanii; większa jest ... działalności stowarzyszeń i ... politycznych, ale do prawdziwej ... i demokracji droga daleka. ... tyczna Partia Hiszpanii musi ... dziemiu.

STANISŁAW BO...

Kupię ci srebrną suknię...

...nia 26 września mija osiem-... rocznica urodzin Mariana ... - jednego z twórców PPS-..., a od 1921 roku członka ...stycznej Partii Polski. Ma-...czek - pseudonim partyjny ... zginął z bronią w ręku - ... we wrześniu 1939 r. na ... Warszawie. Po wyzwoleniu ...czony został pośmiertnie ...em Grunwaldu I Klasy.

Fot. CAF

– **Kiedy będę duży, nie będziesz musiała tak się męczyć. Będziesz tylko odpoczywała. Kupię ci suknię ze srebra, ze złotymi guzikami** – obiecywał kilkuletni Maniek wpatrzony w matkę pochyloną nad balią pełną prania. Seweryna Buczkowa musiała pomagać mężowi, chodziła na posługi, zabierała pranie do domu. Pięcioro dzieci do wyżywienia to nie bagatela. Jednym z najstarszych był właśnie Marian. Nie był taki duży, miał zaledwie piętnaście lat, kiedy po ukończeniu trzech klas kolejowej szkoły poszedł do pracy w warsztacie ślusarskim. O sukni ze srebra nie było mowy.

W 1915 roku dziewiętnastoletni już Marian wstępuje do Legionów. A kiedy w Lublinie tworzy się Tymczasowy Rząd, z Ignacym Daszyńskim jako premierem – Marian Buczek zostaje komendantem Milicji Ludowej Okręgu Lubelskiego. Czasy są niespokojne. I wkrótce się okazuje, że Polska, o którą walczył, nie jest jednakową matką dla wszystkich. Marian Buczek staje się działaczem robotniczym. Praca partyjna przerywana jest aresztowaniami. Do września 1939 roku Marian Buczek przesiedział w więzieniach 16 lat!

Matka, której obiecywał srebrną suknię – dostarcza do więzień paczki z żywnością. Uczestniczy też w przekazywaniu więziennych grypsów.

W PRUSKIEJ TWIERDZY

Więzienie w Rawiczu cieszyło się ponurą sławą. Była to stara pruska twierdza.

W okresie międzywojennym do Rawicza kierowano aktyw Komunistycznej Partii Polski. Więźniowie tworzyli tak zwaną więzienną komunę. Doskonale zorganizowani, wydawali nawet swoją gazetkę. Dzięki grypsom byli doskonale poinformowani o sytuacji w kraju, o groźbie hitlerowskiego najazdu.

W przeddzień wybuchu wojny, w więziennym korytarzu odbyło się zebranie więźniów Rawicza. W imieniu sześciuset kolegów wystąpił Marian Buczek: **„Walczyliśmy zawsze z faszyzmem – jesteśmy i obecnie gotowi do walki. Potępiamy politykę zagraniczną rządu, która przyczyniła się do rozbioru Czechosłowacji i zwiększyła zagrożenie Polski. Żądamy zawarcia paktu wzajemnej pomocy z ZSRR, Francją i Anglią przeciwko groźbie najazdu hitlerowskiego... Ofiarujemy swoje depozyty na Fundusz Obrony Narodowej. Zgłaszamy się do wojska, by walczyć z bronią w ręku przeciwko najazdowi hiterowskiemu. Żądamy wcielenia nas do armii!"**

Jedyną reakcją na ten apel były wyzwiska strażników. Więźniów zapędzono do cel.

Dzień pierwszy września powitał ich niebywałą ciszą. Na żadnym z czterech więziennych pięter nie było już oddziałowych. Około południa Marian Buczek porozumiał się z towarzyszami z innych cel. Z celi do celi, z piętra na piętro przekazywano przy pomocy umówionych znaków sygnał do działania.

Pierwsi wydostali się więźniowie z parteru. Odnaleźli klucze. W pośpiechu otwierali cele. I znowu odbywa się krótkie zebranie. Przewodzi Marian Buczek. Więźniowie podzieleni na grupy. Jedni mają przeszukać karcery, sprawdzić, by nikt w więzieniu nie został, inni udają się do magazynu, żeby odszukać cywilne ubrania więźniów; trzeba też spalić więzienne dokumenty.

Okazuje się, że w kancelarii na biurku leży kartka napisana w języku niemieckim. Oto jej treść: „Komunistyczna hołota". Obok – spis więźniów i wyroki z paragrafem, na podstawie którego byli sądzeni. Znikły pieniądze zadeklarowane przez więźniów na FON.

Czas nagli. Więźniowie przystawiają do murów drabiny, bo brama jest zaryglowana. Nareszcie na swobodzie! Teraz trzeba odszukać jednostkę wojskową. Marian Buczek w asyście dwóch towarzyszy udaje się do dowódcy 55 pp. Zgłasza 600 ochotników do wojska. Ale dowódca rozkłada bezradnie ręce – nie ma broni. Radzi udać się do Poznania.

Kolumna rusza czwórkami śpiewając „Międzynarodówkę". Po pewnym czasie Marian Buczek z dość liczną grupą odłącza się od pozostałych. Idzie wprost na Warszawę. Do Konina, pod Kutno udaje się przejechać pociągiem. I znowu marsz.

W tym samym czasie, tymi samymi drogami, wycofywała się ku stolicy armia „Łódź". A Warszawa była już oblężona. Nad Bzurą koncentrowały się dywizje armii „Poznań" i „Toruń". Tu rozpoczynała się największa z bitew kampanii wrześniowej.

OSTATNIA WALKA

Dziewiątego września grupka byłych więźniów Rawicza dociera do Ołtarzewa. Szosa zapchana wojskiem i cywilami. Tymczasem boczne kolumny I Dywizji Pancernej generała Reinhardta zagradzają drogę. Bałagan ucieczki przeradza się w piekło. Konie tratują pieszych. Krzyk, strzelanina. Noc. Z ogrodów strzelają w niebo lampiony rakiet. Odzywają się karabiny maszynowe.

Marian Buczek wskakuje na pierwszy z brzegu wóz.

– Stać! Zatrzymać się!

Ten okrzyk podają sobie dalej i dalej co bardziej energiczni. Panika cichnie. Marian zwołuje żołnierzy. Tworzą tyralierę. Odzywa się polska artyleria. Ci, których niedawno ogarnęła panika – przechodzą do ataku. Hitlerowcy cofają się, pozostawiając palące się domy.

O świcie polskie oddziały docierają do Ożarowa. Ale drogę do Warszawy zamykają dwa gniazda karabinów maszynowych.

Marian leży w rowie. W dłoni ściska granat. – Naprzód! – woła. Czołga się wzdłuż rowu, obok kilku towarzyszy z Rawicza. Za nimi żołnierze. Jeszcze kilka metrów i... Teraz! Podnosi się. Ciska granat. Wybuch i karabin maszynowy cichnie. Ale z drugiego ogrodu odzywa się głuchy terkot. Nie słyszy go już towarzysz „Kos". Pada śmiertelnie trafiony w skroń. Jest godzina 5 rano, dnia 10 września.

WIESŁAWA MROCZEK

SPOTKANIE ZAPALEŃCÓW

Prawdziwi to zapaleńcy. Dzień w dzień spotykają się w pracowniach – budują, ulepszają, proponują nowe rozwiązania techniczne. Kiedy wreszcie wszystko wydaje się już gotowe i dopięte na ostatni guzik, a model szkutniczy wykonany w skali 1:100 czy 1:50 wygląda jak prawdziwy statek, czy okręt wojenny, spotykają się na ogólnopolskich zawodach modeli pływających. Tutaj dopiero w ostrej rywalizacji widać, czyje rozwiązania techniczne są trafniejsze, które modele zostały lepiej i staranniej przygotowane do startu.

Odwiedziliśmy trzecie Ogólnopolskie Zawody Modeli Pływających, które odbyły się w Czarnkowie, woj. pilskie. Startowało 31 zawodników. Najmniejszy model kutra rybackiego, wykonany w skali 1:50, ważył około 40 dkg, zaś mierzył sobie 48 cm. Największy posiadał długość 208 cm, a ważył ok. 15 kg. Była to wierna kopia radzieckiego krążownika „Swierdłow", którego długość w oryginale wynosi 208 m.

Wszystkie modele pływały wspaniale, a ich właściciele i zarazem wykonawcy mieli kolejną okazję do długich rozmów i sporów na temat „pływających jednostek".

Tekst i zdjęcia: **Marek Szymański**

EWA PLUTA pisze z Węgier:

SKARBY KRÓLEWSKIEJ GÓRY

Co najchętniej pijał pan Zagłoba? Na to pytanie uważny czytelnik ,,Trylogii" Sienkiewicza odpowie bez chwili wahania – węgrzyna. A co to takiego ten węgrzyn? O, na to pytanie odpowiedź jest już trudniejsza – bo można się domyśleć, że to coś węgierskiego było, że pewnie wino, ale konkretnie jakie?! A już mało kto wie, że ten sam, przez imć pana Zagłobę ulubiony napitek, stoi dzisiaj na półkach naszych sklepów. Tylko, że jakby się o węgrzyna poprosiło, to ekspedientka zrobi najwyżej ,,wielkie oczy" i powie, że nie ma. Dziś mówi się inaczej – tokaj.

A właściwie, to nawet nie tak, tylko – wino tokajskie, bo Tokaj, to nazwa geograficzna. Tak się nazywa góra w północno-wschodnich Węgrzech, od nazwy zaś góry, położona u jej podnóża niewielka miejscowość. Jej mieszkańcy od wieków parali się uprawianiem winnic i produkcją wina. Dziś jest to wino jedno z najsłynniejszych i najdroższych w świecie.

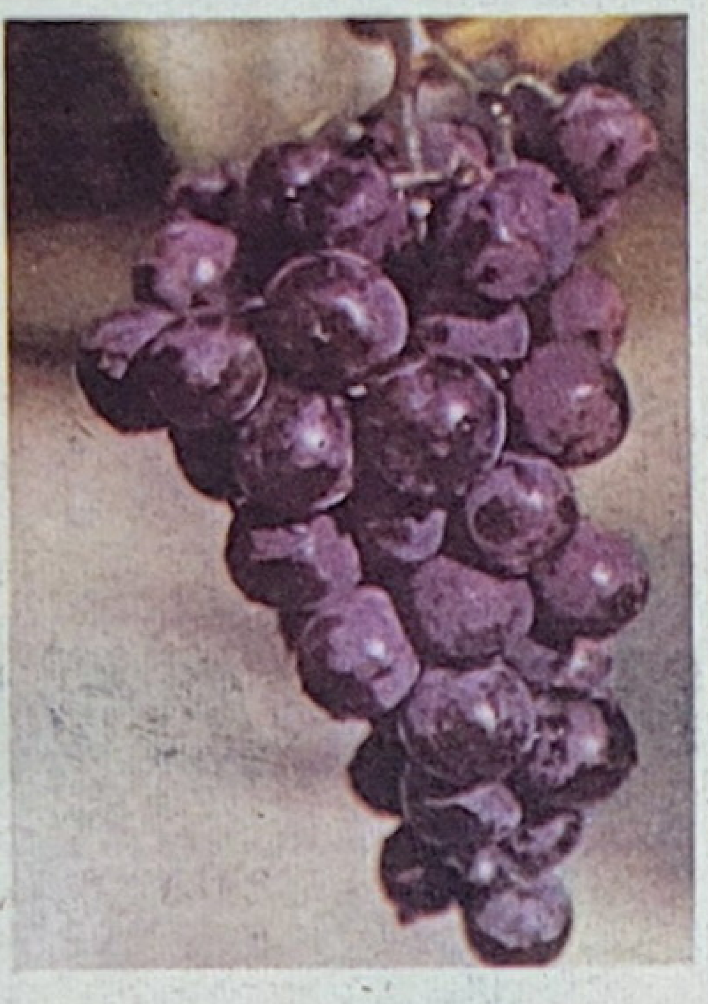

Nie wiadomo jakby to było z tą tokajskiego wina światową sławą, gdyby nie polscy kupcy z Krakowa. Jeden z nich zawędrował niegdyś do Tokaju i tak mu tamtejsze wino zasmakowało, że załadował na wóz kilka beczek i nie bacząc na to, że wino, przewożone na duże odległości traci na smaku, powiózł je do Krakowa. A kiedy dojechał na miejsce – niespodzianka! Smak pozostał taki sam! Krakowscy kupcy zwietrzyli w tym znakomity interes, do Tokaju posyłali po coraz więcej wina, a sami – z dużym zyskiem rzecz jasna – odsprzedawali je potem po całej niemal Europie. Węgierscy chłopi sadzili coraz więcej winnic, a w Polsce wino to nazwano węgrzynem.

József Kurucz najpierw dwa razy kazał sobie tłumaczyć moje pytanie, w końcu wybuchnął śmiechem. ,,Wyrzucić to"? – powtórzył z niedowierzaniem, obracając w dłoni **aszu**, zeschłe, pomarszczone i pokryte niezbyt urodziwą pleśnią grona. ,,Ależ to jest największy skarb Królewskiej Góry!"

I zaraz zaczął mi cierpliwie wyjaśniać: ,,W Tokaju jest taki klimat i taka gleba, że winogrona, kiedy są jeszcze małe i zielone atakuje **botritis** – grzybek, który powoduje, iż niektóre grona bardziej od innych brązowieją i zsychają, a jednocześnie zwiększa się w nich ilość cukru. Te ,,brzydkie" grona, to tzw. **aszu** – z nich powstaje jedyne na świecie wino, które mimo przewożenia na duże odległości, nawet samolotem, nie traci smaku. Bo z innymi winami jest tak: można bardzo ostrożnie nalać je w piwnicy z beczki do dzbanka, jeszcze ostrożniej przenieść na górę i... to już nie będzie to samo. A co dopiero, gdy w grę wchodzi dalszy transport – napój ulega zbełtaniu i chociaż po podróży może się ustać, to smak traci już bezpowrotnie. Nie znaczy to, że nie nadaje się w ogóle do picia – owszem, tylko, że smakuje zupełnie inaczej. Gorzej. Stąd np. bierze się atrakcyjność wizyt w piwnicach winnych – jedyna okazja, aby spróbować jak dany gatunek naprawdę smakuje. Z tokajskimi winami nie ma takiego problemu – ten sam smak w Tokaju, ten sam na drugiej półkuli.

Mimo tych fantastycznych zalet **aszu**, wolałam jeść zwyczajne winogrona, też słodkie i ciepłe od gorącego słońca. Z Józefem Kuruczem, inżynierem ze Spółdzielni Produkcyjnej imienia Ludwika Kossutha, szliśmy razem przez winnice. Spółdzielnia gospodaruje na 7000 hektarów ziemi, z czego 53 hektary to winnice. Kurucz mówi o tych 53 hektarach i mimo woli staje mi przed oczami takie gigantyczne pole, gdzie nie ma nic, tylko same winne krzewy. Ale to nieprawda, położone na stokach winnice w Tokaju podzielone są siatką piaszczystych dróg. Właśnie na jedną z nich wjechał traktor i zaraz skrył się w obłoku kurzu. Każda działka, czyli pole winogron, jest inna niż ta sąsiednia.

,,Tak samo sadzili winogrona mój ojciec i dziadek" – Kurucz pokazuje na krzewy winorośli, które szachownicą wielkich palików pokrywają cały niemal stok Królewskiej Góry. Tak na oko oceniam odległość między palikami na 1 m. ,,Jakie maszyny tutaj wejdą?" – pytam. ,,Żadne. Wszystko trzeba robić ręcznie, spulchniać ziemię między krzewami, przywiązywać je do palików" – odpowiada inżynier.

A zaraz obok, trochę bardziej w górę, pole wygląda już zupełnie inaczej, choć rosną tu takie same winne krzewy. Na wysokich, niemal dwumetrowych, palikach połączonych splecioną z drutu siatką, pnie się w górę winorośl. Między rzędami palików szeroko – tutaj może wjechać traktor i nie uszkodzi ani jednej kiści.

Na tym polu, między wysokimi palikami, ludzi wcale nie widać. Dopiero koło południa, kiedy zrobiło się gorąco

Ciąg dalszy str. 7

DOM MODY świata młodych

W SWETRZE I WYTWORNIE

Tak się przyjęło i powszechnie się ... zakłada na siebie sweter, to w sumie ... o charakterze sportowym i raczej taki – ... tak właśnie bywa, ale może być również ... swetrowy może być również czymś bardzo ...

Różnica zależy od paru spraw. I od ... swetra, i od rodzaju włóczki, i od tego ... zakłada. Najważniejsze jest to ostatnie, ... fason, włóczka oraz ścieg, to sprawy ... zować ich nie ma sensu. Styl natomiast ... swetra, może bardzo zdecydowanie zmienić ... rakter. Bo np. tak: mamy gładki, cienki ... mi rękawami i okrągłym wycięciem pod ... najnormalniejszy pod słońcem. Jeśli ... sweter na bluzkę koszulową w kolorowy ... na wierzch kołnierzyk od bluzki i wyciągnie ... jest to cudowna rzecz do każdych ... sportowej, czyli ogromnie prostej, spódnicy ... pulowerek założony bez bluzki i ozdobiony ... zaną fajnie powiewną apaszką albo ... sznurem korali można założyć do eleganckiej ... ki, choćby aksamitnej, i wybrać się w ... jakąś uroczystą imprezę – prywatkę, ... imieniny...

Oczywiście, istnieją i różne ściegi ... i włóczki połyskliwe, które z góry nadają ... charakter wyjściowy, ale – wydaje mi się – ... (i najpraktyczniej też!) jest wtedy, gdy ... sweter uda nam się nosić na dwa różne sposoby ... jasna nie wszystkie swetry taki dwoisty ... wet przy najbardziej wyszukanych zabiegach ... gą, ale poeksperymentować warto.

Do czego namawiam!

JERZY DĄBROWSKI

TAJEMNICA ARAGUARI (2)

Wiedziałem już w tym czasie coś niecoś o ludziach i powinienem właściwie minąć go obojętnie; setki takich rozbitków widywałem stale, nie mieliśmy sobie nigdy nic do powiedzenia. I naprawdę nie wiem dlaczego siadłem obok i zacząłem rozmowę. Pedro zwietrzywszy kogoś nowego chętnie ją podtrzymał i tak się zaczęła nasza znajomość.

PO TYGODNIU...

płynęliśmy już statkiem w kierunku Macapá, by po kilku dniach wynajętą łodzią motorową spłynąć w dół rzeki Araguari.

Do dzisiejszego dnia nie wiem, czy skusiłem się na bajkowe skarby, o których bredził bez przerwy Pedro, czy po prostu wolałem zniknąć na jakiś czas z Belém. Być może jedno i drugie...

Stary był nieufny. Powiedział, że ma mapy tego miejsca, ale pokaże mi je dopiero gdy będziemy blisko. A tymczasem mijaliśmy najbardziej chyba przygnębiające krajobrazy, jakie w życiu widziałem. Dziesiątki kilometrów takich samych szarych rozwidlonych u dołu, podobnych do siebie, wystających z błotnistej wody ni to pni, ni to gałęzi, na szczycie których widać było skórzaste liście. Tu i ówdzie rosły większe drzewa, ale i one były oblepione błotem aż po korony, a przynajmniej tak wyglądały. Po stu, może stupięćdziesięciu kilometrach błądzenia w tej plątaninie błota, krzaków i nieba dotarliśmy do miejsca, gdzie lustro wody stało się nieco szersze i zaczęliśmy odczuwać różnicę poziomów spowodowaną bliskością oceanu, a więc przypływami.

Tu mój przewodnik kazał się zatrzymać i z nabożeństwem wyjął jakieś zawiniątko, a z niego... dwa wycinki gazetowe przedstawiające zamazane fragmenty lotniczych zdjęć tego terenu – ostatniej savelacji technicznej sprzed kilku lat! To było wszystko czym dysponował, na czym opierał wszyskie swoje nadzieje. To były jego ,,mapy"...

Popatrzyłem na niego i nagle zrobiło mi się żal tego starego, biednego durnia, opętanego chyba przez wszystkie diabły Canal do Norte. Oto stał przede mną w całej swej bezgranicznej, dziecięcej naiwności, ściskając w mokrej dłoni dwa bezużyteczne świstki papieru jak bilety wstępu do krainy wiecznego urlopu, gdzie spodziewał się znaleźć zadośćuczynienie za całe swoje dotychczasowe nieudane życie.

– *Pedro* – powiedziałem tylko

– WRACAJMY

i nie myśl o tym więcej...

Ale on chyba nawet nie słyszał co do niego mówiłem. Rozprostował drżącymi palcami pierwsze zdjęcie i zaczął mi pokazywać na nim jakiś paproch, coś co wyglądało na kropkę pozostawioną przez niezbyt schludną muchę.

– A teraz zobacz tu, na tej drugiej fotografii, ona była zrobiona w czasie powodzi, to jest na pewno tierra firma. Nie została przykryta wodą, tam musi być coś... oni tam na pewno zbudowali kolonię... to jedyne takie miejsce w okolicy...

Rzeczywiście, taka sama rozmazana plamka była i na drugim zdjęciu. A tierra firma? Tak nazywają tam nie zatopione nigdy wzniesienia na terenach zalewanych okresowo w czasie przyborów wód, które w tych okolicach są po prostu straszne. Różnice poziomów dochodzą wtedy do kilkunastu metrów nad normalny stan, a wysoka woda utrzymuje się czasami przez wiele miesięcy. Na tierra firma rośnie inna roślinność i może to być widoczne na dokładnym zdjęciu lotniczym. Tylko, że z tego nic nie wynika, ty stary biedny głupcze!

A jednak zostałem tam i szukaliśmy tego przeklętego kopca z błota blisko miesiąc...

Pyta pan, dlaczego? Nie potrafię na to odpowiedzieć. Wiem tylko, że co kilka dni opanowywała mnie taka wściekłość, że miałem ochotę dać mu w łeb wiosłem, a potem zapuścić silnik i wrócić samotnie do Macapá. Ale wtedy powstrzymywała mnie jedna myśl: kiedy znajdziemy wreszcie ten sezam, to go szlag trafi jak zobaczy, że ... ma!. Miałem nadzieję, że opatrzność ... i sumienie pozostawi mi czyste. Trudno, ... byłem różowym aniołkiem z porcelany ... żeby i dziś mnie za takiego uważano.

DWUDZIESTEGO ÓSMEGO DNIA

...kiedy nasze wycinki były już prawie ... nieczytelne od ciągłego ich oglądania, ... wreszcie tę po stokroć przeze mnie przeklętą ... niego wymodloną górkę! Miała może ... metrów średnicy i ponad dwadzieścia ...

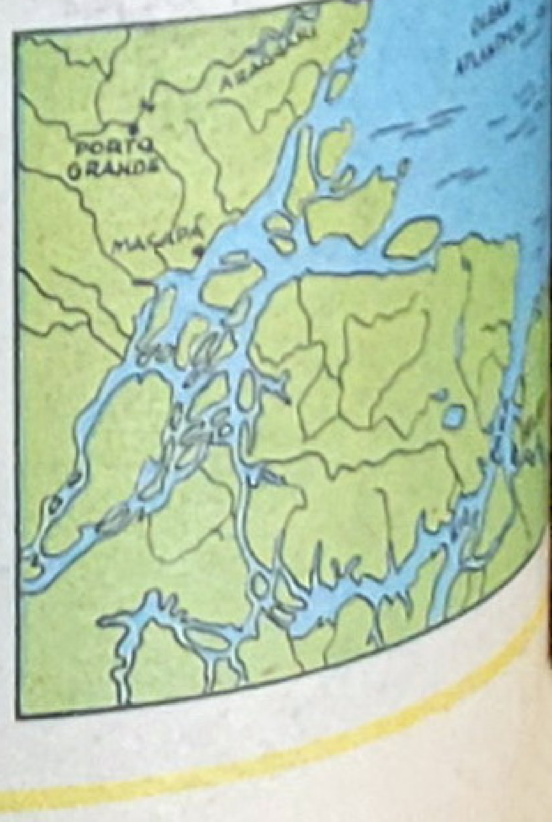

„WARI" i „KUBO" CZEKAJĄ NA CHĘTNYCH czyli groteka się rozrasta

...ołej sali znajduje ...ę dyskoteka. Pię... groteka. Te po... dostali w ubie... Dawniej „urzędo... Staromiejskim Domu ... SZMP. Nowy wię... lepiej służy ich ...

x x x

...optyczne jest chyba ... Na podłodze rozstawić ... koszyczków ... naprzeciw siebie osoby ... drewnym uporem ... kulki z jednego ... Nic dziwnego, że gra jest ... szerszemu ogółowi – ...

... gier jakie się tu propaguje ... dyby znane są warcaby ... zwane polskimi. Ale już ... polegające na złożeniu ... figur, „wieża ha... wymagające tyle sprytu co ... „rewers" dla szybkomy... „palinche" i „pentomino" – ... zdziwienie i pytanie: „czym ...

... doskonale jest znane ... Spotykają się oni ... mogą, bo właściwie nie ... zwoływania zebrań ani ... zdarzy się coś bardzo ... Teraz, ciągle przychodzą ... przyciąga ich dyskote... później spostrzegają, że ... muzyki i tańca jest rów... zabawa: „wari" albo

... kojarzy się z miękkimi ... siedzą oni jednak ma ... kierownikiem, panem Ta... Urbanowiczem, zimą i latem ... kraju. Z domów kultu... społecznych i od harcer-skich szczepów napływają do klubu listy i dzwonią telefony.

– Przygotowujemy imprezę z okazji 15-lecia szkoły. Przyjedźcie do nas!

Takich próśb Młodzieżowe Centrum Gier i Rozrywek Umysłowych nie pozostawia bez odpowiedzi. Bywa i tak, że zgłoszeń jest kilka z różnych miast Polski. Na ten sam dzień. Ale groteka nikogo nie może zawieść. Czekają przecież na nich. Kilka osób udaje się do Kutna, parę do Kielc, a jeszcze inna grupa do Białegostoku. Samochody – bo trzeba przewieźć wiele pomocy, plansz, papieru – daje Federacja SZMP i zaprzyjaźnione instytucje, np. LOT.

Każdy ich pobyt w obcym mieście zostawia trwały ślad. Często bowiem się zdarza, że po prezentacji gier, podchodzi do nich ktoś z pytaniem:

– Jak zrobić coś takiego u nas? W naszym domu kultury nie ma jeszcze groteki, a bardzo chcielibyśmy...

Oczywiście, pomagają. Zostawiają dokładne instrukcje i pojedyncze egzemplarze gier. Rosnące jak grzyby po deszczu groteki ułatwiają im pracę. Ostatnio pojechali do Olsztyna.

„Baw się z nami – nudź się sam!" Pod takim właśnie hasłem w parku otaczającym Wojewódzki Dom Kultury w Olsztynie odbywał się świąteczny festyn. Było wiele atrakcji: mrożące krew w żyłach rajdowe popisy „Fiatów 126p", zawody w podnoszeniu ciężarów, występy zespołów artystycznych. Ale groteka wywołała największe zainteresowanie. Każdy chciał spróbować swych sił w nikomu nie znanych do tej pory grach. Zdjęcia przedstawiają migawki z tej imprezy.

W samym klubie w Warszawie roboty jest moc. Bo oprócz ciągłych wyjazdów trzeba reperować gry lub też je w ogóle robić, sklejać, wycinać, przyszywać.

Pan Tadeusz Urbanowicz mówi, że w całej Polsce groteka liczy już ponad 1200 członków, w samej Warszawie – 300. Liczby te nieustannie się powiększają. Nic dziwnego, gdyż zapałowi z jakim „grotekowcy" objaśniają nową grę oprzeć się mógłby tylko marmurowy posąg.

Członkowie groteki w większości chodzą do szkół i niekiedy skarżą się na kłopoty z zaliczeniem 75 godzin prac społecznie użytecznych. Działalność w klubie się nie liczy. Robią to przecież dla przyjemności. Ci, którzy ukończyli już szkoły w dalszym ciągu współpracują z klubem. Często na wyjazdy wykorzystują swoje urlopy i wolne chwile.

„Grotekowcy" stanowią wielką rodzinę, a wiadomo, że w takich rodzinach przynajmniej raz do roku wszyscy się spotykają. Oni również – choć nieco inaczej.

W grudniu ub. r. wszystkie dziewczęta należące do klubu, niezależnie od tego, czy zamieszkałe w Świnoujściu, czy w Ustrzykach Dolnych, otrzymały liściki, w których chłopcy dziękowali im za całoroczną współpracę. Listy również zawierały propozycję spotkania przy wspólnej uroczystej herbacie. Każda przesyłka zawierała porcję aromatycznej holenderskiej herbaty!

Oczywiście, spotkanie odbyło się na niby. O godzinie 21.00, 21 grudnia, 1200 osób w różnych zakątkach kraju zasiadło do wspólnej herbatki.

Choć klub liczy sobie tak wielu członków nie znaczy to wcale, że lista przyjęć jest już zamknięta. Wręcz przeciwnie! Jeśli ktoś czuje w sobie powołanie „grotekowca" i interesuje się różnymi ciekawymi grami, a w jego domu kultury nie ma jeszcze prawdziwej groteki, niechaj szybko pisze na adres: **Młodzieżowe Centrum Gier i Rozrywek Umysłowych, Warszawa, Al. Jerozolimskie 2.** List jego na pewno nie pozostanie bez odpowiedzi.

WŁODZIMIERZ SŁOWIŃSKI

Fot. autora

REDAKCYJNA POCZTA

POMAGAŁAM RODZICOM

Czerwiec upłynął mi na pisaniu kroniki i pamiętnika, a także na pomaganiu rodzicom przy sianokosach. Taki już los dzieci i młodzieży wiejskiej. Praca i nic więcej! Po sianokosach przyszły żniwa. I chociaż życie płynie dzisiaj podobno jak wypuszczana z łuku strzała – mnie tygodnie wakacji wlokły się w żółwim tempie! Teraz jednak żal mi tego czasu, który minął. Taka już jestem, że zawsze z żalem wspominam to, co odeszło. Na lekcji polskiego usłyszałam kiedyś, że człowiek, którego nic nie wzrusza ma w sobie serce z kamienia. Czy to prawda? Ja w smutnych chwilach zawsze szukałam ukojenia albo wśród przyrody, albo w poezji. Ale to nie zawsze pomaga...

Pesymistka

Grażyna Guzik ul. Jeleniowa 16, Kraków, Wola Justowska, interesuje się muzyką, filmem, sportem, ma 17 lat.

PÓŁ ŻARTEM – PÓŁ SERIO

Chciałbyś być romantyczny, „Valentino", ze 105 nr. „Świata Młodych", ale nie łudź się, to już nie przejdzie! Dziewczyny zdolne do prawdziwej przyjaźni – to wyjątki! Ty, „V", nawet nie wiesz, jaki posiadasz atut w darze od samej natury. Jesteś po prostu chłopakiem i samo to wystarczy. Reszta, to zdobyć się na pierwszy krok i jeszcze parę zręcznych chwytów. Recepta na znajomość z dziewczyną jest bardzo prosta. Jeśli jesteś ładny i atrakcyjny – wystarczy zaprosić dziewczynę (która wpadła ci w oko) na spacer i tam wyznać jej, że nikt Cię nie rozumie, ewentualnie dodać, że ona jest w Twoim typie. Nawet najtępsza zrozumie! Jeśli zaś jesteś nieładny i nieatrakcyjny, pozostają Ci zagrania intelektualne. Nie na spacerze, bo nie wiadomo, czy się zgodzi, ale na niby „przypadkowych" spotkaniach. Rzuć parę zręcznych cytatów, parę ponuro-ironicznych poglądów na świat, powybrzydzaj na awangardę, na filmy, dodając uwagę, że warte oglądania są tylko filmy ambitne. Jeśli dziewczyna będzie miała troszkę oleju w głowie (najlepiej nie za dużo i nie za mało) – sprawa załatwiona. A tak naprawdę, to będąc na miejscu „V" plunęłabym w duchu (o, tylko nie na zewnątrz!) na cały rodzaj żeński, bo jak powiedzieli jacyś nasi mądrzy przodkowie „najpierw jest mężczyzna, później koń – szlachetne zwierzę, potem długo, długo nie ma nic i na koniec, tuż przed psem jest kobieta". Na zakończenie może zadziwi fakt: ja też jestem dziewczyną (czego żałuję!), ale miewam przebłyski geniuszu i zdrowego rozsądku. W jednym z takich przebłysków stworzyłam to arcydzieło.

Jeżeli mimo to „V" wierzy w prawdziwą przyjaźń, to nie pozostaje mu nic innego jak powtarzać za Ewą Śnieżanką „znajdę miłość, znajdę mi..."

„Kajot" z Mińska Maz.

OD REKACJI: Komentarz jest właściwie zbyteczny, bo naszym czytelnikom nie brakuje poczucia humoru, ale tak na wszelki wypadek dodajemy uwagę, że końcowa część listu jest napisana przez „Kajot" najwyraźniej gwoli uciesze. To właśnie ten „przebłysk"!

...ła z tych zarośniętych bagien jak pryszczyk ... słonia. Tyle ją było widać. Ale drzewa tam ...nie. A na samym szczycie...

...em tylko tyle. Przywieźliśmy do Macapá łódź ... różnych przedmiotów: cynowych i srebrnych ...ć i naczyń, starej broni – w nie najlepszym ... kilka funtów połamanych ozdób ze złota i cały ... złotych i srebrnych krążków z wizerunakmi ... faceta w zbroi, i z bródką. Było tego wszystkiego razem chyba z pół tony, albo z więcej. Z Macapá ... nas z honorami samolotem prosto do ... Wyliczyliśmy sobie, że lepiej sprzedać cały ten ... hurtem do muzeum niż dać się oskubać ... prywatnych handlarzy.

..., a właściwie od tego momentu już szanow... Barreiro kupił sobie niewielki stateczek i pły... po całej delcie Amazonki rozwożąc plotki, ... gwoździe, narzędzia gospodarskie i butelki ... płynem dobrym na przeziębienie i łama... ...ściach.

...chodzimy przed dom. Na dużym ... oszklonym kolorowymi szybkami ... się dwoje wnuków gospodarza. ...dki prowadzą wprost do sadu, na ... widzę studnię i wyłożone pia... ...em alejki skalnego ogródka, w głę... ...adki i rzędy drzewek. Właśnie owo... ...nie.

...To „łutówki"? – pytam.

– Tak, „łutówki". U mnie owoc musi być taki jak trzeba, dość się napatrzyłem na byle co w życiu...

Mam jeszcze jedno pytanie, ale nie bardzo wiem jak je zadać, zresztą może nawet nie wypada. A przecież muszę to zrobić.

– No dobrze **– pytam obcesowo i niezbyt grzecznie –** ***a co pan zrobił ze swoją częścią? Własnego statku pan się nie dorobił...***

Gospodarz patrzy na mnie niby zdziwiony, a potem odpowiada jak gdyby nigdy nic:

– A centralne w piwnicy już panu pokazywałem? Nie? To może obejrzymy i niech pan po drodze zwróci uwagę na tę mozaikę w holu. Zaprojektował ją dla mnie jeden artysta z Belém. Co roku się spotykamy. Przyjeżdża nas odwiedzić, to brat mojej żony...

Rys. Jan Sumiga

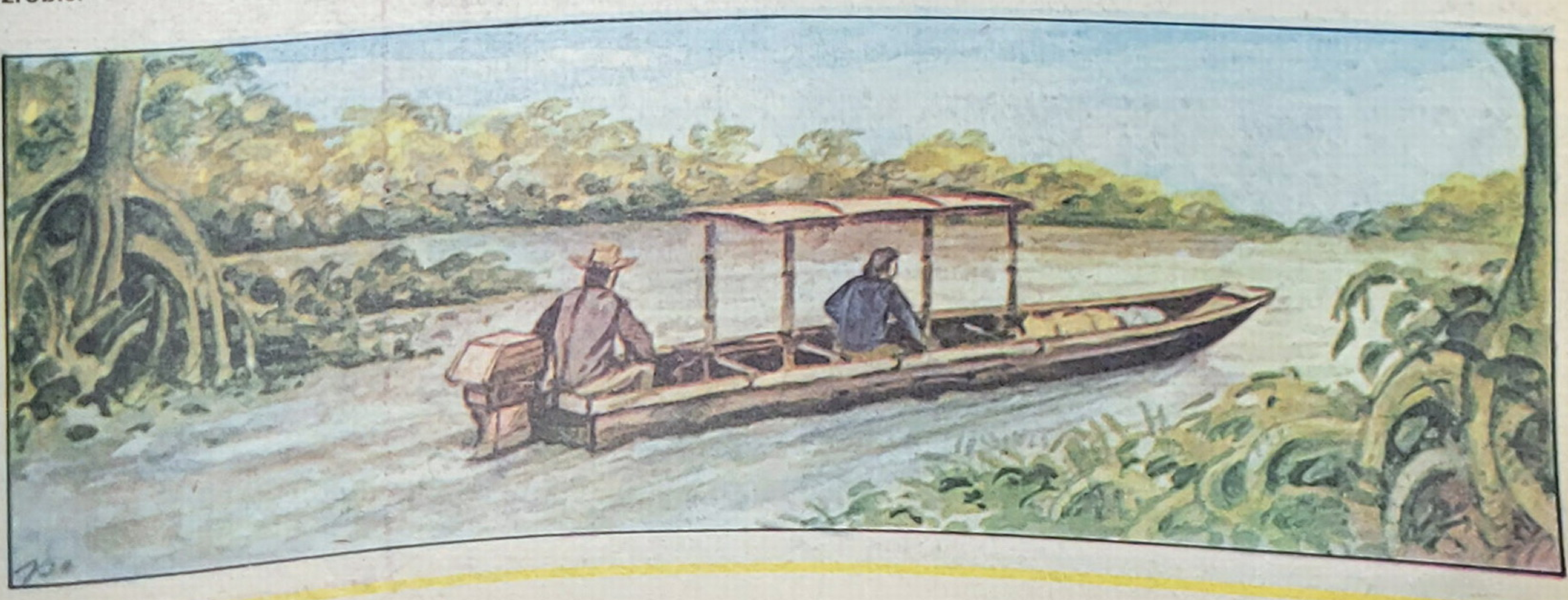

TELEWIZJA

NIEDZIELA

9.00 TELERANEK: – Telewizyjny Klub Śmiałych z cyklu „Nasze podwórko" – Praczwenia Teleranka – rozwiązanie konkursu. – Spróbuj z nami – Film z serii „Zorro".

PONIEDZIAŁEK

17.00 ZWIERZYNIEC: – Gawęda, piosenka, filmami – odpowiadamy na różne pytania widzów.

WTOREK

18.25 STUDIO TELEWIZJI MŁODYCH: – Jak się uczyć, by już na początku wykluczyć możliwość powstania zaległości – Moda Młodzieżowa

ŚRODA

15.00 „O Halinie córce Piotra Krempy" – widowisko z cyklu „Legendy z wiślanego brzegu".
Pr. II
17.00 Decyzje piętnastolatków (zawód pielęgniarki i nauczycielki przedszkolnej)
17.35 Liga Pięciu – Teleturniej popularnonaukowy.

CZWARTEK

17.00 EKRAN Z BRATKIEM – m. in. „Szaleństwa Majki Skowron" – odc. pt. „Kłusownik"

PIĄTEK

17.30 Zrób to sam (model samochodu o silniku elektrycznym).

RADIO

NIEDZIELA

11.00–11.25 Pr. I „Portret kasztelanki" – część II słuch. Janiny Hertz
13.00–14.00 Pr. IV „Iliada" – Homera w przekładzie Kazimierza Dmochowskiego
15.00–15.20 Pr. II „Może nie, może tak" – słuch. wg pow. Ewy Nowackiej.

PONIEDZIAŁEK

11.00–11.30 Pr. II „O śpiewie i pieśni".
11.00–11.30 Pr. IV „Szczerze o trudnych sprawach" (wych. ob. dla kl. I, II lic.)
13.50–14.20 „Powaźna nie znaczy smutna" aud. z cyklu „Muzykando".
15.00–15.40 Pr. II ZAWSZE O PIĘTNASTEJ – AS – Klub Poliglotów – Polskie ślady na mapie świata – Z mapą i busolą – „X-1, uwolnij gwiazdy" odc. 28 pow. Bohdana Petreckiego

WTOREK

15.00–15.40 Pr. II ZAWSZE O PIĘTNASTEJ: „Poszukiwacze i s-ka" – „X-1, uwolnij gwiazdy" odc. 29.
15.40–16.00 STUDIO SŁONECZNIK: – Nie chcę, czy dziedzię? – Konie i koniki – Słoneczna dyskoteka.

ŚRODA

11.00–11.30 Pr. IV „Kultura do milionowej potęgi" aud. z cyklu „Kultura".
13.50–14.20 Pr. IV „Szczerze o trudnych sprawach" (powt. z 27.09. br.)
15.00–15.40 Pr. II ZAWSZE O PIĘTNASTEJ – „Śladami białego orła" – „X-1, uwolnij gwiazdy" odc. 30.

CZWARTEK

11.00–11.25 Pr. II „Azjatyckie raj" (geografia dla klas VII)
11.00–11.30 Pr. IV „Zadania i funkcje państwa" (propedeutyka nauki o społeczeństwie dla klas IV lic.)
13.50–14.20 Pr. IV „Mędrca, szkiełko i oko" (jęz. polski dla klas II lic.)
15.00–15.40 ZAWSZE O PIĘTNASTEJ – Błękitna Sztafeta: – pytaj-odpowiemy, harcerskie wiadomości ze znakiem jakości – rodzinny tor przeszkód – „X-1, uwolnij gwiazdy" odc. 31.

PIĄTEK

11.00–11.30 Pr. II „Kartki ze szkolnego pamiętnika" (jęz. polski dla klas V)
11.00–11.30 Pr. IV „Ludowa – uczona – narodowa" – aud. z cyklu „Muzykando"
13.50–14.20 Pr. IV „Kultura do milionowej potęgi" powt. z 29.09. br.
15.00–15.40 Pr. II ZAWSZE O PIĘTNASTEJ – Muzyczne popołudnie – międzynarodowy dzień muzyki – „X-1, uwolnij gwiazdy" – odc. 32.
15.40–16.00 STUDIO SŁONECZNIK: – Strzał w 10! – Kącik jednego wiersza – Randa czystego ucha.

SOBOTA

[illegible]

ŚWIAT MUZYKI
GAZETA MELOMANÓW
Redaguje LECH NOWICKI

KLARA, ROBERT I JAN – czyli...

LOVE STORY

30 września 1832 roku trzynastoletnia Klara Wieck debiutuje w Lipsku koncertem fortepianowym g – moll Ignacego Moschelesa. 30 września 1853 roku dwudziestoletni Jan Brahms składa pierwszą wizytę Robertowi Schumannowi. Znacie już bohaterów tego opowiadania...

Robert Aleksander Schumann urodził się 8 czerwca 1810 roku, był więc rówieśnikiem Chopina, którego szczerze podziwiał; to właśnie Schumann napisał po jednym z koncertów Fryderyka: „... odkryjcie głowy, panowie, oto geniusz" – i dalej o mazurkach: „...**dzieła Chopina to armaty ukryte w kwiatach**". Wróćmy jednak do roku 1817... Robert – miał wówczas siedem lat, dlatego pozwalam sobie na tę poufałość – interesował się muzyką, poezją, pisał pamiętniki... „**Silne skłonności do muzyki od najwcześniejszych lat. – Początki nauki gry na fortepianie w siódmym roku życia. – Zacząłem komponować bardzo wcześnie. – Moje ciągłe śpiewanie zwróciło uwagę rodziców na mój talent.**"

Klara odziedziczyła talent po matce, uczennicy ojca. Pobierała regularne lekcje gry na fortepianie. W wieku lat dziesięciu wystąpiła przed Paganinim, niedługo później oczarowała Goethego, który nazwał ją „niezwykłym fenomenem". Po raz pierwszy ujrzała Roberta w roku 1821. Cóż to było za rendez-vous; Robert opowiadał ośmioletniej dziewczynce bajki, ilustrował je muzyką... „**Byłaś dla mnie siostrą – wspomina – ale o miłości nie mogło być mowy.**" A jednak każdy list rozpoczyna słowami: „**Miła Klaro, okrutnie chce mi się zobaczyć z Panią.**"

Mijają lata. Robert proponuje Klarze małżeństwo, ale stary Fryderyk Wieck stanowczo sprzeciwia się temu związkowi, po prostu marzy mu się lepsza partia dla córki. Kiedy w końcu wyraża zgodę, dyktuje takie oto warunki: 1. Klara winna zrezygnować z dwóch tysięcy talarów zaoszczędzonych przez siebie w ciągu siedmiu lat swej artystycznej działalności i przekazać tę sumę bratu. 2. Za fortepian i inne rzeczy, które zabierze, wypłacić ma ojcu tysiąc talarów. 3. Robert winien przepisać

Odłóżmy na chwilę pamiętnik... Robert zachwyca się Mozartem i Haydnem – to kompozytorzy, Jean Paulem – to pisarz i... No właśnie, jakby to powiedzieć, może lepiej posłużę się cytatem: „...zdradza przedziwną łatwość zakochiwania się i to w kilku naraz zwiewnych «boginiach»". Lista wybranek serca jest dość długa: Nanni Petsch, Liddi Hempel, Agnieszka Carus, Klara Kurrer... Po skończeniu szkoły Robert ma już wybrany przez matkę zawód. „Będziesz prawnikiem" – mówi Janina Krystiana i choć syn błaga ją, aby zmieniła zdanie, długo nie daje się przekonać. Wreszcie jednak, po konsultacji z profesorem „wszelkiej muzycznej mądrości" Fryderykiem Wieckiem, zapisuje Roberta do jego prywatnej szkółki. Właśnie w domu Fryderyka Wiecka Robert Schumann poznaje Klarę...

na imię Klary ze swego kapitału sumę ośmiu tysięcy talarów z tym, by procenty od tej sumy dostawały się bezpośrednio do jej rąk... 4. Robert winien uczynić Klarę spadkobierczynią wszystkiego, co posiada. Klara oczywiście je odrzuca... Dopiero sąd apelacyjny rozstrzyga spór, udzielając formalnego zezwolenia na związek małżeński Klary i Roberta. Robert: „...**najszczęśliwszy dzień i koniec walki**", Klara: „...**był to piękny dzień. Nawet samo słońce, przez wiele dni skrywające się, rzucało na nas swoje promienie**". Pan młody nie zapomniał o ślubnych prezentach: podarował ukochanej cykl pieśni w czterech zeszytach „Mirty" i książeczkę, która „**powinna być dziennikiem i tyczyć wszystkiego, co nas wspólnie porusza w domowym i rodzinnym życiu**". Państwo Schumannowie zamieszkali przy Inselstrasse 18...

Jan Brahms przyjaźnił się z Robertem, a po jego śmierci był dla Klary „przyjacielem w najpełniejszym znaczeniu tego słowa", ale... po cichu podkochiwał się w niej. Kiedy zorientował się, że nie odwzajemnia jego uczuć, poprosił o rękę jej córki Elizy...

ZAPRASZAMY DO FILHARMONII:

- bez biletów
- raz w miesiącu
- zawsze w niedzielę
- godz. 10.00
- pierwszy koncert 10 października
- program
- recenzje

Dalsze informacje za tydzień

EMANUEL...

– Wiem o Panu tylko tyle, że urodził się Pan w Monrovii, stolicy Liberii jako syn szefa tamtejszej policji, że po skończeniu szkoły poświęcił się Pan studiom muzycznym, że założył Pan zespół i przed siedmioma laty wyjechał do RFN...

– To zna Pan mój życiorys lepiej ode mnie... Dodam tylko, że studiowałem na uniwersytecie ekonomię; muzyka była przedmiotem uzupełniającym, aczkolwiek obowiązkowym. W RFN założyłem zespół „Soulful Dynamics". Współpracowałem z tą grupą dwa lata. Po półtorarocznej przerwie, którą wykorzystałem na naukę tańca i śpiewu, wróciłem na estradę piosenką spółki autorskiej Hans Georg Moslener (Tony Oberdorffer).

Śpiewa Pan...

– ...soul i pop music.

– Zdobył Pan Złotą Płytę za piosenkę „Mademoissele Ninette".

– ...potem nagrałem płytę długogrającą „Emanuel". Najnowsza – także długogrająca – powinna się ukazać w sprzedaży za trzy tygodnie...

– Co Pan sądzi o festiwalach?

– Uważam, że każdy festiwal jest dobry; poznaje się nowych ludzi, z którymi można porozmawiać nie tylko o muzyce...

– Dlatego wybrał Pan piosenkę „Odpłyniesz wielkim autem"?

– W kwietniu byłem w Polsce, usłyszałem tę piosenkę w oryginalnym wykonaniu grupy „Dwa plus jeden", z którą spotkałem się później „na trasie" – bodaj w NRD. Wtedy właśnie zdecydowałem się, że zaśpiewam przebój Janusza Kruka...

– Czy zobaczymy i usłyszymy Pana w Polsce?

– Tak. Wystąpię na estradzie, a także nagram płytę długogrającą z waszym...O, O, O... (tu Emanuel zaśpiewał fragment „Rysunku na szkle")

– ...Krawczykiem...

– właśnie.

Fot.: Jerzy Płoński

ZDJĘCIE DO ALBUMU...

Wiesław Gay-Sołgała – śpiew, instrumenty perkusyjne, Ryszard Pokorski – kierownik muzyczny; śpiew, gitara, Andrzej Wilklisz – śpiew, fortepian elektryczny, moog, organy, Roman Konigsmann – śpiew, gitara basowa. Fot. P. Karpiński

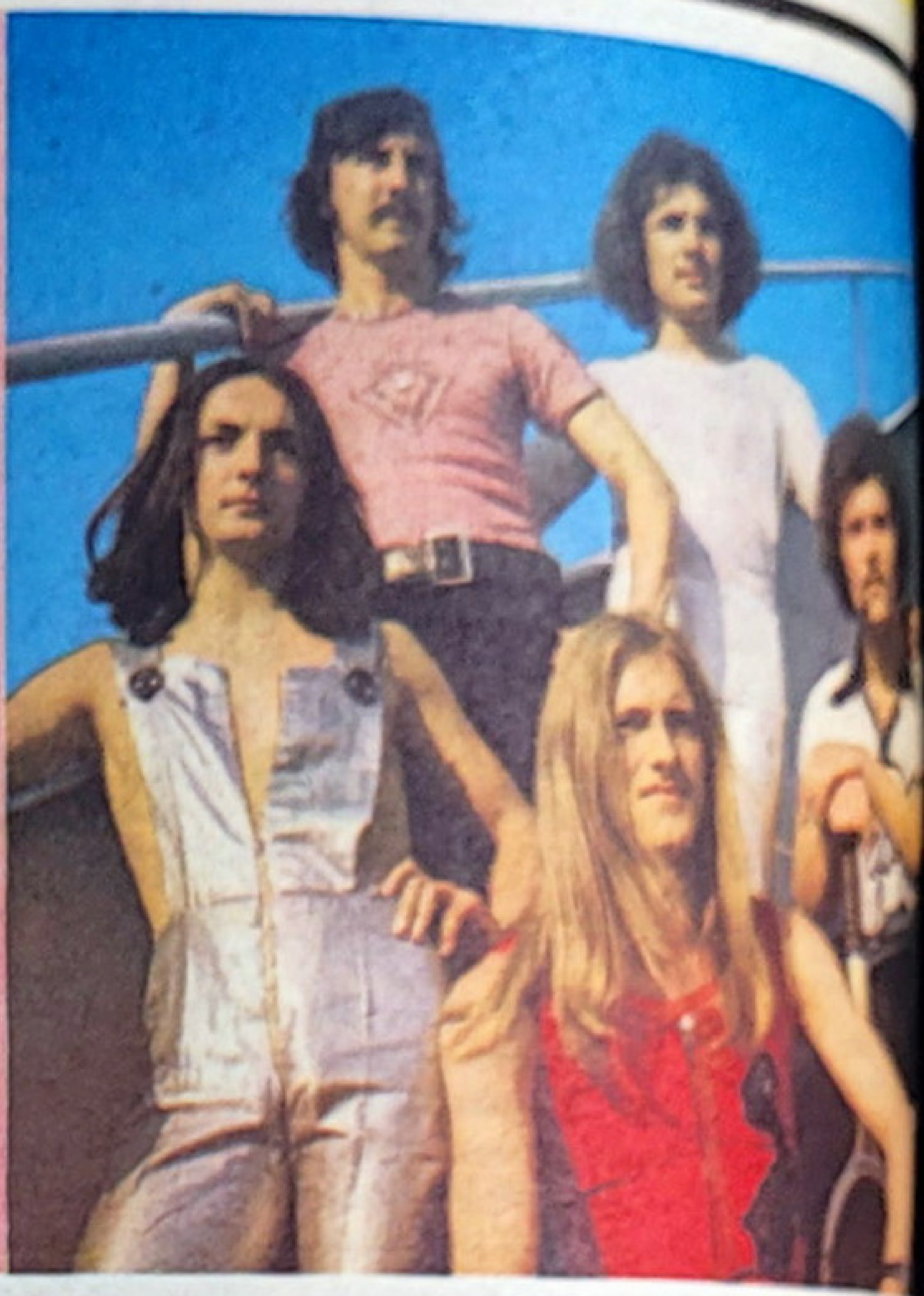

MIĘDZY NAMI DZIEWCZYNAMI

Muz: Adam Skorupka Słowa: Jan Zalewski Śpiewa: Ewa Śnieżanka

Co między nami
To między nami
I nic do tego wam panowie,
Poezji trochę
Dwie myśli płoche
I kwiatom powierzone słowa.
Między nami dziewczynami
Worek spraw z tajemnicami
Wciąż
I sny odważne
I łzy nieważne
Kropelki marzeń w pustce dni.

Między nami, dziewczynami
Trochę snów nieważnych
Trochę łez odważnych...
Między nami, dziewczynami
Cień marzenia o was
Przez cały czas.

Co między nami
To między nami

I na nic to ciekawość wasza
Lecz między nami –
Co będzie z nami
Czy już nie czas, by...
Między nami, dziewczynami
Mówi o tym się czasem
Też...
Co między nami
To między nami
Dowiecie się, ... przez cały
czas...

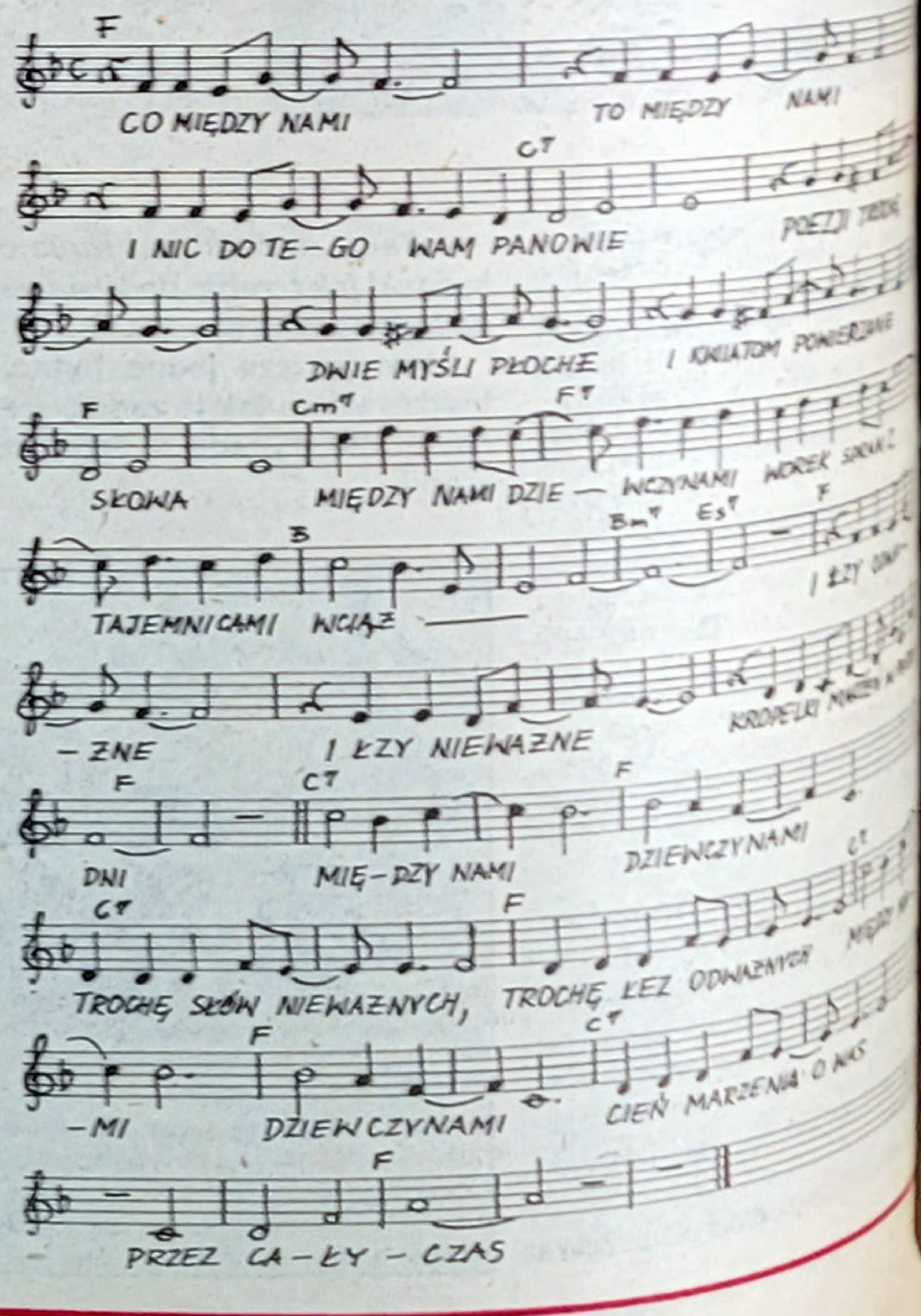

SKARBY ...ÓLEWSKIEJ GÓRY

...nie ze str. 4

...owania, a ludzie wyszli na ...chwilę odpocząć i zjeść śniada-...dem, że pomimo niedzieli pra-... sporo osób. „Skąd jesteś?” – ...Polski? O, nasze wino do was ...Ktoś zaczął żartować, ktoś inny ...częstowali mnie swoim śniada-...chlebem z masłem i papryką... Ale ...trwała długo, do końca winob-...zostało już tylko dwa tygodnie, ...wiadomo jak będzie z pogodą. Wino-...można zbierać zaraz po deszczu, ...nadmiar wilgoci fałszuje później

...z pustymi wiadrami i z putakami ...opróżnianymi plecakami z odsu-...wrócili na winnicę, a pełna ...winogron pojechała do wyci-...w ogromnej kadzi wyciska się ...który jeszcze ciepły od słońca ...strumieniem spływa do beczek. ...odwożone są do piwnic.

...od starości, niewielki ka-...budynek. Z małej izby, jak-...prowadzi w dół długi ...Gdzieś w dole miga elektryczna ...I nagle – wokół mnie nic, tylko ...Statecznie grube, ospałe, wi-...ich nie ruszał przez wiele ...może i lat. Plątanina korytarzy, ...na suficie czarna maź. „Co to ...?” – zastanawiam się na głos. ...został zbudowany za czasów ...Rzecz jasna, nie było wtedy ...ości i ludzie używali łuczywa ...to i sufit okopcił się przez ...potem doszła do tego wilgoć” – ...Kurucz.

...tymi korytarzami i nie widać ...zyna mi być zimno – nic dziw-...około trzydziestu stopni, ...utrzymuje się jedna i ta sama ...+10°C.

...najważniejsza jest właśnie ta ...temperatura i spokój. Będzie ...rok lub dwa – im starsze, ...rośnie w cenie, a potem, już ...idzie w świat. „Nasze wi-...na wszystkie kontynenty!” – ...inżynier.

...czasem na dworze zapa-...zmierzch. Jeszcze ostat-...oka na winnice. Z daleka ...już tylko wielkie, białe ta-...numerami poszczegól-...pól – to dla samolotów, ...opryskują je środkami ...bójczymi. Na szosę zeszli ...ludzie, wracają do do-... Do widzenia, Królewska ...!

EWA PLUTA

Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Dzisiaj w Abrakadabrze – skromna uroczystość: wtajemniczenie w znaczenie naszej nazwy. Oczywiście – w formie niewielkiego zadania, wygrzebanego jak zwykle w starej, niemal magicznej księdze.

Uroczystość uroczystością, ale są dziś także inne zadania w Abrakadabrze. I bardzo ciekawe! Mam nadzieję, że rozwiążecie je wszystkie, nie czekając na odpowiedzi w przyszłą sobotę.

Czakem na listy z pierwszych dni roku szkolnego oraz na „Pomysły do Abrakadabry” – Wasze, kolegów, wynalezione w starych księgach.

Uroczystościowo się kłaniam!

BEN AKIBA, gospodarz Abrakadabry

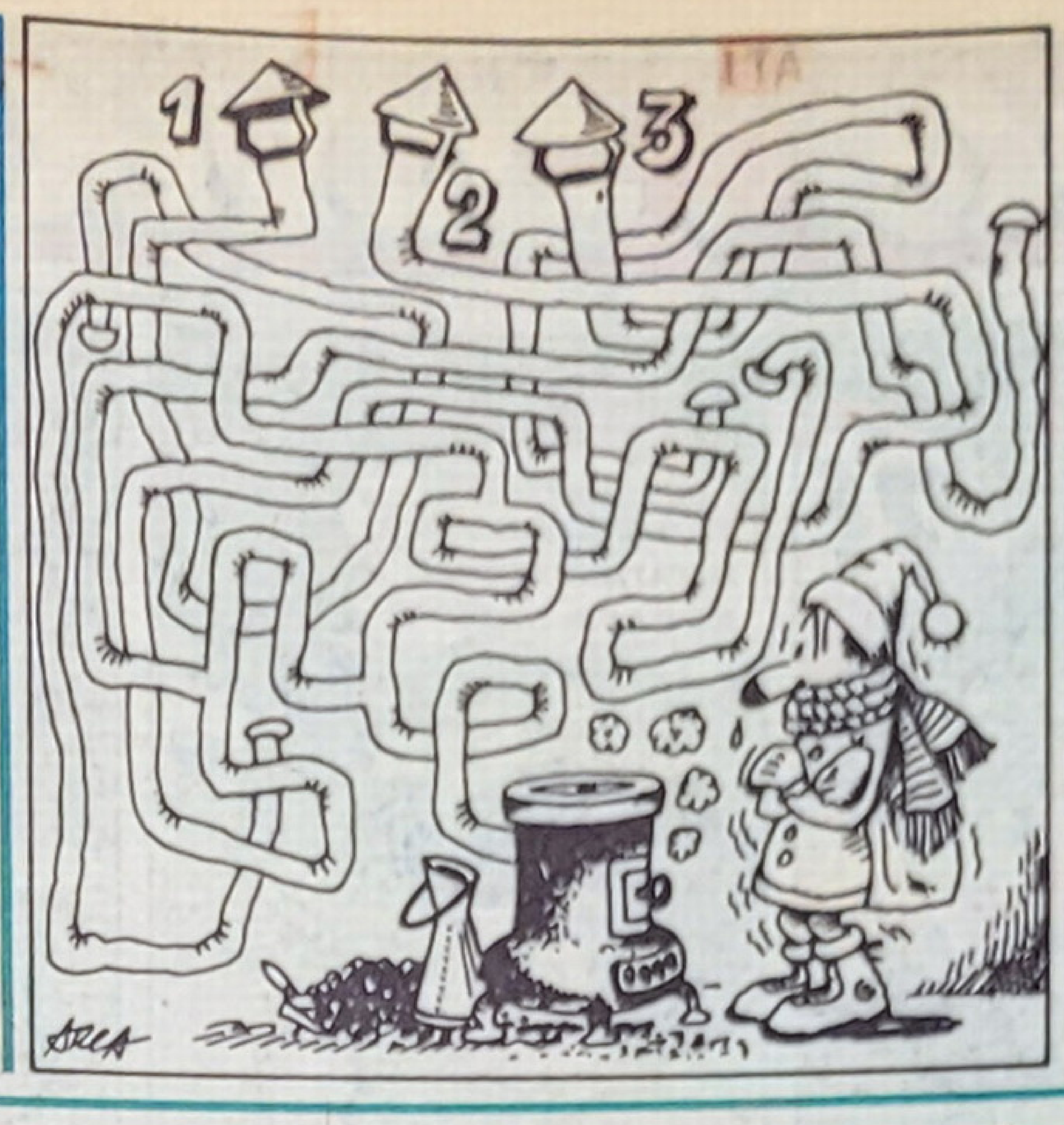

FIGLE KLOWNA KOKARDKI

Tak jak ciepłownicy mają swój dzień gotowości centralnego ogrzewania do zimy, również nasz przyjaciel i słynny abrakadabrysta klown Kokardka postanowił wypróbować w swojej chałupce centralne ogrzewanie własnego pomysłu. Zdaje się jednak, że przesadził trochę w obliczeniach i wybudował za dużo kominów i odgałęzień. Spróbujcie się zorientować w ciągu trzech minut, jaki przewód kominowy jest prawdziwy i którym kominem poleci dym.

CO TO ZNACZY ABRAKADABRA?

Wszyscy stali czytelnicy i przyjaciele Abrakadabry dostąpią dziś kolejnego wtajemniczenia. Rozstrzygnąłem bowiem stawiany przez Was w listach problem: co to znaczy „Abrakadabra”? A więc uwaga! Stara polska **„Encyklopedyja Powszechna”** S. Orgelbranda z 1859 roku podaje: „**Abracadabra**, słowo czarodziejskie, któremu przypisywano dawniej własności leczenia najuporczywszej nawet febry, używane było zwykle w guście amuletów, gdyż spisane na kartce w formie trójkąta:

A b r a c a d a b r a
A b r a c a d a b r
A b r a c a d a b
A b r a c a d a
A b r a c a d
A b r a c a
A b r a c
A b r a
A b r
A b
A

przez dni dziewięć noszone było na dołku piersiowym, poczem wrzucono je do rzeki lub stawu. Niektórzy mniemają, że wyraz Abracadabra jest nazwiskiem bożka Assyryjskiego...”

„Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga” podaje jeszcze ważną wiadomość matematyczną: „Czytając od A aż do końcowego a w prawym rogu tak w kierunku poziomym, jak i na prawo wzwyż w kierunku skośnym, można to magiczne słowo przeczytać $2^{10} = 1024$ razy, ilość ta może być jeszcze znacznie większa, jeśli się czyta też w kierunku skośnym na prawo w dół... Dziś używa się go tylko jako słowa żartobliwego, podobnie jak hokuspokus”.

Wszystkim, którzy uzyskali kolejny stopień wtajemniczenia – obliczyli ile razy czyta się „Abrakadabra” – symbolicznie dotykam ramienia siwym włosem wyrwanym z mej brody. I gratuluję!

ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEJ SOBOTY:

JESZCZE RAZ O STUDNI: czy ośmiu kopaczy zmieści się w otworze mającym 1 m^2? NARYSUJ JEDNYM CIĄGIEM:

na rysunku przedstawiony jest sposób narysowania tej figury jednobieżnej.

ZADANIE PREMIOWANE NR 103

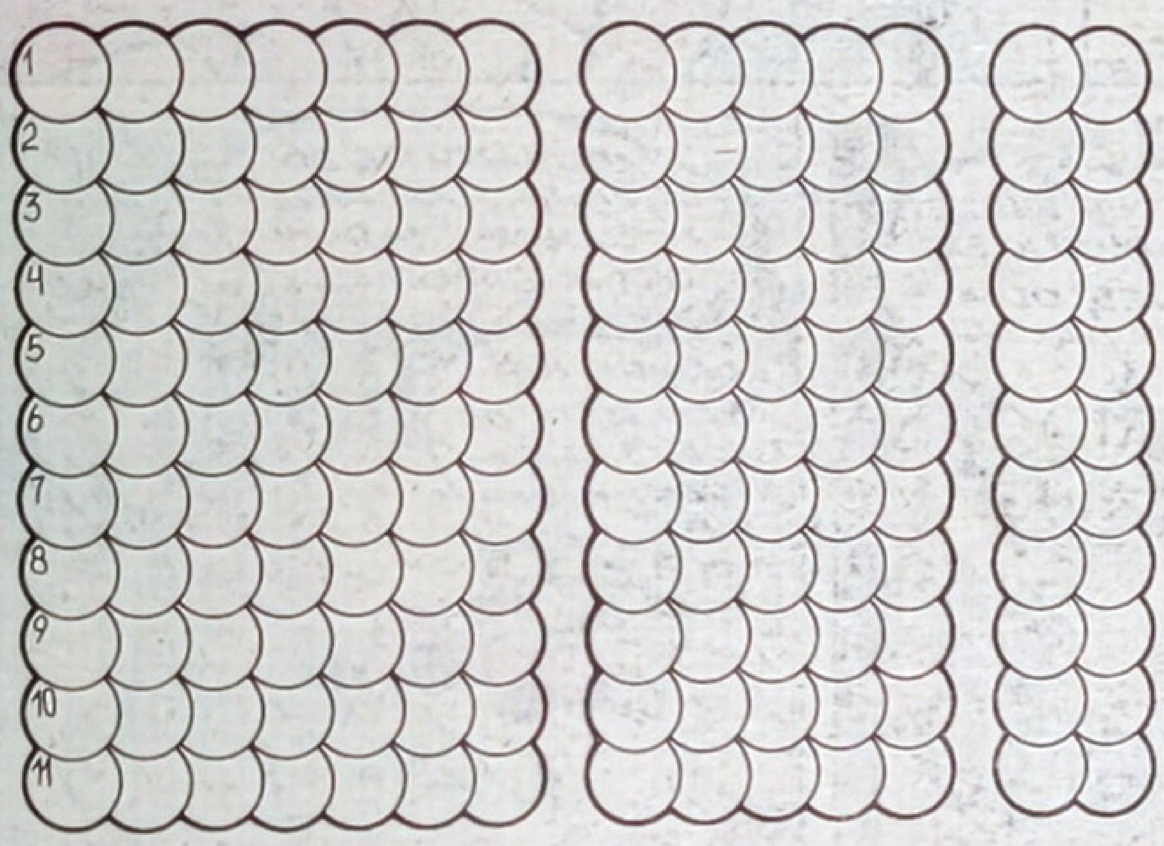

ELIMINATKA

Jedenaście odgadniętych wyrazów 7-literowych wpisz do lewego diagramu, a wyrazy 5-liter. do diagramu środkowego. Następnie litery wyrazów 5-literowych wykreśl z odpowiednich wyrazów 7-literowych. Nieskreślone litery wpisz do prawego diagramu i rzędami poziomymi odczytaj rozwiązanie. Rozwiązanie to wpisz na kartce pocztowej i prześlij w ciągu 7 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych”, Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 103”.

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

ZNACZENIE WYRAZÓW (najpierw 7-, a następnie 5-liter.):

1) płat wosku z miodem – kwiat jesienny, 2) krajanka, rurki lub kolanka – pieniądz naszych zachodnich sąsiadów, 3) mocno związane wiązki wikliny, używane do umacniania rowów – mebel na ubrania, 4) nie ma ojca ani matki – zasłona okienna, 5) pospolita roślina o żółtych kwiatach – mały Jarosław, 6) książę polski, który przyjął chrzest w 966 r. – sklep skupujący i sprzedający towary, 7) przydatne w ciemnościach – glob ziemski, 8) modlitwa lub... długi spis (w przenośni) – może być ciągła, falista, przerywana, 9) mała jodła – dyl, kloc, 10) pierwszy sztuczny satelita Ziemi – kropka w geometrii, 11) grzyb jadalny (w nazwie zawiera część drzewa) – nie oryginał.

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 98 ze 101 n-ru „Świata Młodych” z dnia 21.08.1976 r.

Prawidłowe rozwiązanie:

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca.

Bony książkowe wylosowali:

Paweł Bättcher – Bielsko-Biała, Alicja Cierpiał – Częstochowa, Mirosława Czaja – Kędzierzyn-Koźle, Krystyna Ćwiklińska – Puck, Józef Froń – Role k. Brzozowa, Sławomir Mikołajewski – Płock, Jolanta Pietkiewicz – Wilno (ZSRR), Waldemar Sawicki – Biecz, Jolanta Stępień – Cudzynowice, Elżbieta Wanic – Kraków.

SPECJALNE ZADANIE KONKURSOWE

„ANAGRAMY”

Anagram jest zagadką i łamigłówką uprawianą i cenioną już w starożytności. Prawdziwymi mistrzami w ich układaniu i odgadywaniu byli starożytni Grecy. W Polsce anagramy popularne stały się dopiero w wieku XVII. Obecnie są rozrywką lubianą i cenioną wśród wszystkich miłośników rozrywek umysłowych.

Anagramem nazywamy słowo lub zdanie powstałe z przestawienia liter innego słowa lub zdania. I tak np. przestawiając litery w słowie ŚWIAT otrzymujemy słowo ŚWITA z wyrazu REKWIZYT otrzymujemy WIETRZYK zaś zdanie JANKA KARMI PTAKI zmienia się w znane przysłowie JAKI PAN TAKI KRAM.

Wiele słynnych, znanych z historii postaci zmieniało swoje imiona lub nazwiska posługując się pseudonimami. Julian Tuwim zmienił swoje imię i nazwisko w poetyckie wezwanie: LUTNI UJAW MI. Znane są przypadki zmiany imion i nazwisk na inne imiona i nazwiska, np. zamiana imiona MIROSŁAW na imię SŁAWOMIR.

Dziś proponujemy Wam zabawę w anagramy.

Z podanych w poniższym kuponie 14 rzeczowników przez przestawienie liter należy ułożyć 7 nazw miast oraz 7 nazw rzek polskich. Np. gdyby podany był wyraz UMIAR przestawiając litery utworzylibyśmy nazwę miasta RUMIA.

1. KUTER........	1. TRAWA........
2. RYNSZTOK......	2. SŁOWIK......
3. BARAK........	3. DERA........
4. SZKARPA......	4. DRAB........
5. KLISZA........	5. WRAK........
6. BRODA........	6. ARAB........
7. KIRY........	7. ORDA........

Uczestnikom konkursu, którzy wymyślą obok podanych wyżej, najwięcej własnych anagramów przyznamy cenne nagrody.

Natomiast wszyscy ci, którzy przybędą w niedzielę 3 października na Pole Mokotowskie mogą przynieść ze sobą rozwiązane anagramy zamieszczonego w „ŚM” i złożyć w sekretariacie festynu przed godziną 14,30. Kupony wezmą udział w losowaniu nagród, które odbędzie się o godzinie. 14.45.

Uczestnicy z poza Warszawy swoje rozwiązania nadsyłają na adres: Młodzieżowe Centrum Gier i Rozrywek Staromiejskiego Domu Kultury ZSMP, 00-375 Warszawa, Al. Jerozolimskie 2. Dla Was również przygotowaliśmy nagrody!

– Czują wczesną zimę – odezwał się Momun, żeby porozmawiać ...czymś innym i w ten sposób złagodzić gniew Orozkuła. – Zbliżają ...się do odlotu. Nie lubią, kiedy się im przeszkadza – dodał jakby ...przepraszając za głupie ptaki.

– A kto im przeszkadza? – Orozkuł odwrócił się gwałtownie. ...nagle spąsowiał. – Coś za dużo gadasz, stary – dodał cicho, ...pogróżką.

„Aha – pomyślał – do czego on pije! Cóż to, z powodu jego kawek ...sosny nie wolno ruszyć, ani gałęzi złamać? Jeszcze czego. Na ...ja tu jestem gospodarzem”. Zerknął wściekłym wzrokiem na ...krzyczane stado:

– Ech, żeby tak karabin maszynowy! – odwrócił się i zaklął ...ordynarnie.

Momun przemilczał. Nie mógł się przyzwyczaić do przekleństw ...córka. Znowu go naszło – zmartwił się w duchu:

– Jak wypije, to się wścieka. Po przepiciu – też nawet nie warto ...mówić. Dlaczego ludzie stają się tacy? Chce się komuś zrobić dobrze, ...a ci robi źle. Nawet nie zawstydzi się, nie opamięta. Jakby to było ...w porządku. Zawsze uważa, że ma rację. Żeby tylko jemu było ...dobrze. Wszyscy muszą mu dogadzać. A jeśli ktoś nie zechce, to go ...zniszczy. Dobrze jeszcze, jeśli taki siedzi w górach, w lesie i koło siebie ...ma tylko paru ludzi, jednego – dwóch i tyle. Ale niechby się znalazł ...wyżej u władzy? Nie daj Boże... I nikt takich nie ruszy. Zawsze zrobią ...drogę dla siebie. Nigdzie się przed takim nie można ukryć. Wszędzie ...na ciebie czeka, wszędzie ciebie wyśledzi. Żeby samemu żyć wygodnie, duszę z ciebie wytrzęsie. I zawsze będzie miał rację. Tak, takich nic nie ruszy...

– Dosyć wreszcie tego stania – Orozkuł przerwał myśli staruszka. – Idziemy! – rozkazał.

Dziś od samego rana Orozkuł był w złym humorze. Rano, kiedy trzeba było przeprawiać się z narzędziami na drugi brzeg do lasu, Momun śpieszył odwieźć wnuka do szkoły. Zupełnie stracił rozum! Co dzień siodła konia, odwozi chłopca do szkoły, potem znowu jedzie, przywozi go z powrotem. Zawraca sobie głowę tym podrzuconym bękartem. Wielkie rzeczy: nie wolno się spóźniać do szkoły. A tu taka robota, że jeszcze Bóg jeden wie, jak się uda – to można z tym czekać? Można? „Migiem, mówi, obrócę, wstyd przed nauczycielką, jeśli chłopak spóźni się na lekcję”. Też ma kogo się wstydzić! Głupi! Któż to znów taki ta nauczycielka? Pięć lat chodzi w tym samym palcie. Zawsze tylko z tymi zeszytami, z torbami... Zatrzymuje na drodze – ciągle musi jechać do rejonu, ciągle jej czegoś brakuje, to węgla dla szkoły, to szyb, to kredy albo nawet ścierek. Czy przyzwoita nauczycielka przyszłaby do takiej szkoły? Wymyślili też dobrą nazwę: „Szkoła karzełków”. Rzeczywiście jest karłowata. Co to ma za sens? Prawdziwi nauczyciele są w mieście. Tam są szkoły całe ze szkła. Nauczyciele noszą krawaty. No tak, w mieście... Co tam za figury jeżdżą po ulicach. A co za samochody. Aż chciałoby się zatrzymać i stać na baczność, zanim prześliźnie się płynnie ten wóz czarny, błyszczący. A oni, miastowi ludzie, jakby nie dostrzegali tych wozów, nie mają czasu – spieszą się, biegną. Tak, w mieście to dopiero jest życie! Żeby się tak przenieść, gdzieś się urządzić. Tam umieją szanować człowieka według jego stanowiska. Jeżeli się należy – to trzeba szanować. Wysokie stanowisko – duże poszanowanie. Kulturalni ludzie. I za to, że ktoś był w gościnie albo dostał jakiś podarek, nie musi kłody dźwigać, czy robić coś innego w tym rodzaju. Nie to co tutaj – da pół setki, od biedy setkę, wywiedzie za to drzewa, a jeszcze złoży skargę, że Orozkuł to łapownik taki-owaki... Ciemnota!

Ta-ak, miasto... Ech, niechby wszyscy diabli wzięli te góry i lasy, te przeklęte kłody i tę żonę bezpłodną, i głupiego starucha z jego szczeniakiem, z którym cacka się jak z jakimś cudem. Ech, można by sobie użyć, jak koń wypasiony na owsie!... Zmusić ludzi, żeby szanowali. „Wolno wejść do waszego gabinetu, Orozkule Bałażanowiczu?” Ożenić się tam z miastową dziewczyną. Niby dlaczego nie? Z jakąś aktorką, na przykład, taką piękną, co śpiewa i podtańcowuje z mikrofonem w ręku; podobno dla nich najważniejsze, żeby mężczyzna był na stanowisku. Wziąć taką pod rękę, samemu włożyć krawat, a jakże! I – do kina. Dziewczyna postukuje obcasikami i pachnie perfumą. Przechodnie nosem pociągają. A potem ani się obejrzeć – dzieci by się narodziły. Syna wykształcić na prawnika, a córka niechby grała na fortepianie. Miastowe dzieci od razu można poznać – są mądre. W domu mówią tylko po rosyjsku: ani myślą nabijać sobie głowy wiejskimi wyrazami. Tak też wychować własne. „Tatusiu, mamusiu, chcę tego, chcę tamtego...” Czyż pożałuje się czegoć swojemu dzieciątku? Ech, niejednemu można by utrzeć nosa, pokazać, kim się jest.

Cdn.

JONKA, JONEK I KLEKS!

TEKST I RYSUNKI: SZARLOTA PAWEL

ŚWIAT MŁODYCH

ADRES REDAKCJI ... wska 24, 00-581 ... ADRES ODDZIAŁU ... 7, 40-098 Katowice

UKAZUJE SIĘ ... CZWARTKI I SOBOTY

REDAGUJE ... Stanisław Borowiecki ... Dąbrowski, Anna ... ka, Maria Jaworska ... siewicz, Jerzy ... JERZY MAJKA (... czelny), Wojciech ... zimierz Pasek, Ryszard ... czyk, Mieczysław ... Barbara Tylicka, ... rzcholska.

TELEFONY:
Red. naczelny ...
Sekr. redakcji ...
Dział Łączności z Czytelnikami ...

Nie zamówionych ... cja nie zwraca.

WYDAWCA – RSW „Prasa-Książka-Ruch" Młodzieżowa Agencja ... cza 00-564 Warszawa ... A Telefony: Dyrektor ... dawniczy 29-35-12 ... krajowa: miesięczna ... na 58,50 zł, półroczna ... zł. Od instytucji i szkół ... kich i gmin prenumeraty ... czna miejscowe oddziały ... RSW „Prasa-Książka-Ruch" ... do 25 listopada na rok ... stytucji, szkół, w miejscowościach ... nie ma oddziałów i delegatur ... sa-Książka-Ruch" oraz ... prenumeratorów indywidualnych ... meratę przyjmują ... urzędy pocztowo-... oraz listonosze w terminie ... miesiąca poprzedzającego ... meraty.

Prenumeratę ze zleceniem ... granicę, która jest o 30% ... prenumeraty krajowej ... „Prasa-Książka-Ruch", Centrala ... tażu Prasy i Wydawnictw ... 28, 00-958 Warszawa, konto ... 71 w terminach dla prenumeraty ... wej. Nr indeksu 35046.

Opracowanie graficzne
Szarlota Paweł
Redakcja techniczna
Witold Stefańczak

Zam. 5719

DRUK: Zakłady Graficzne ... Polskiego", Warszawa
Nr indeksu – 35039 3546

NIE ZAPOMNIJ
OTO
NASZ
POCZTOWY

BIAŁY STATEK

CZINGIZ AJTMATOW

BAJKA i NIEBAJKA

13.

Tłumaczyła MARTA OKOŁÓW-PODHORSKA

Na najwyższe szczyty nocami kładł się już młody, srebrzysty śnieg. A nad ranem ciemne łańcuchy grzbietów górskich były szare jak karki czarnoburych lisów.

Coraz mroźniejszy, coraz bardziej przenikliwy wiatr huczał w wąwozach. Dni jednak były jeszcze jasne, pogodne.

Lasy za rzeką na wprost leśniczówki szybko wkraczały w jesień. Od samej rzeki i w górę, aż do granicy Czarnego Boru niby bezdymny pożar biegła przez młody las jesienna pożoga... Rudo-purpurowe gąszcze osiki i brzóz były najbardziej kolorowe i najbardziej czepiały się gór: docierały aż do zaśnieżonego na tej wysokości wielkiego lasu, do królestwa sosen i świerków.

W borze było jak zawsze czysto i surowo niczym w świątyni. Tylko mocne brzozowe pnie, tylko ostry zapach smoły, bure igliwie gęsto pokrywające poszycie lasu. Tylko wiatr bezgłośnie płynący pomiędzy wierzchołkami starych sosen.

Ale dziś od rana nad górami hałasowały bez przerwy zaniepokojone kawki. Nad sosnowym lasem wciąż krążyło ich duże, dziko rozwrzeszczane stado. Usłyszawszy stuk siekier kawki natychmiast spłoszyły się i teraz krzycząc jedna przez drugą, jakby je ktoś ograbiał w biały dzień, prześladowały dwóch ludzi spuszczających z góry zrąbaną sosnę. Koń wlókł kłodę na łańcuchach. Orozkuł szedł na przedzie prowadząc konia za uzdę. Ciężki i silny, zaczepiając płaszczem o krzaki, szedł jak wół w bruździe. Za nim podążał przy kłodzie stary Momun. Źle się czuł na tej wysokości, ciężko sapał. W ręku niósł brzozowy drąg, którym popychał kłodę – co chwila wpierała się to w pień, to w kamienie, a na pochyłości mało brakowało, żeby się obróciła w poprzek stoku i potoczyła w dół. W takim wypadku nie uniknęłoby się katastrofy – zgniotłaby na śmierć.

Większe niebezpieczeństwo grozi temu, kto zabezpiecza kłody drągiem, ale wszystko może się zdarzyć. Orozkuł już kilka razy z przerażeniem odskakiwał w bok i zawsze wstyd mu było, że staruszek ryzykując życiem utrzymuje kłodę na stoku i czeka, aż on wróci do konia i weźmie go za uzdę. Ale niedarmo się mówi: chcąc ukryć własną hańbę trzeba zhańbić kogoś innego.

– Cóż to, chcesz mnie wyprawić na tamten świat? – wrzasnął ... na teścia.

Naokoło nie było ani żywej duszy, nikt nie mógł usłyszeć ... Orozkuła. Któż to widział, żeby staruszka tak traktować? ... śmiało zwrócił uwagę, że przecież on także może ... kłodę, po cóż więc krzyczeć na niego tak, jakby naumyślnie ...

Ale to jeszcze bardziej gniewało Orozkuła.

– Widzicie go! – złościł się. – Jeśli cię nawet zgniecie, ... przeżyłeś już swoje. Co ci tam! A jeżeli ja się rozbiję, kto ... twoją córkę? Komu potrzebna taka bezpłodna jałowica ...

– Ciężki z ciebie człowiek, mój synu. Nie masz szacunku ... odpowiedział Momun.

Orozkuł aż się zatrzymał, zmierzył wzrokiem staruszka: – Tacy starcy dawno już leżą przy ogniskach, grzeją sobie ... popiele. A ty dostajesz jakie takie wynagrodzenie. Skąd się ... Dzięki mnie. Jakiego jeszcze chcesz poszanowania?

– No, dobrze już, tak sobie powiedziałem – pohamował ... Momun.

Szli dalej. Pokonali jeszcze jedno wzniesienie i przystanęli ... na stoku. Koń cały spocony, pokryty pianą.

A kawki wciąż nie mogły się uspokoić, krążyły bez przerwy ... ich chmara i tak hałasowały, jakby wzięły sobie za cel ... dzisiaj nic innego nie robić, tylko krzyczeć.

Ciąg dalszy na str. 7